

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Trudno wszystkim dogodzić. — Zagadnienie melioracji. — Odkrycie w farze grodzieńskiej. — 400-lecie Kanady. — Zdaje się... mniej-więcej... — Urlop w Rumunji. — Poradnia lekarska dla najuboższych.

Krwawe rozruchy strajkowe w U.S.A.

Akces do strajku nowych gałęzi przemysłu tkackiego

NOWY JORK, (Pat). Bilans trzeciego dnia strajku robotników przemysłu tkackiego zamyka się liczbą kilkunastu zabitych i rannych.

W Honepath (Karolina Półn.) starli się strajkujący z grupą robotników zorganizowanych przez przedsiębiorców. Padło 3 zabitych a kilkunastu jest rannych. Policja aresztowała 64 robotników. Od chwili rozpoczęcia strajku w Honepath padło już 10 ludzi.

W Greenville zabito jednego ze strajkujących robotników. W Raleigh (Karolina Północna) doszło do strzelaniny między strajkującymi a strażą fabryczną złożoną również z robotników. Na polecenie straży sprowadzono 3 kompanie milicji stanowej. Jeden ze strajkujących zmarł z odniesionych ran.

W Warren Rhode Island policja rozproszyła strajkujących robotników przy pomocy bomb łzawiących. Robotnicy kilkakrotnie starali się szturmować fabrykę, celem przerwania pracy.

Również z innych miejscowości objętych strajkiem nadechodzą informacje o zaburzeniach kończących się zazwyczaj krwawo, jak również o aresztowaniach dokonanych wśród robotników.

Wedle ostatnich informacji korespondenta Reutera z N. Jorku, liczba strajkujących robotników w przemyśle tkackim wynosi 340.000.

NOWY JORK, (Pat). Do strajku włókienniczego przystąpiło już 450 tys. robotników. Przywódcy stronnictw prze-

widują, iż w dniu dzisiejszym liczba strajkujących powiększy się o dalsze 100 tys. robotników.

NOWY JORK, (Pat). Federacja przemysłu odzieżowego wypowiedziała się

za przystąpieniem do strajku odzieżowego przemysłu bawełnianego. Postanowienie to zwiększy liczbę strajkujących o 50.000 osób a stopniowo nawet, być może, o 175.000.

Sejmik kłajpedzki nie zebrał się

Niemcy imputują dyrektorjatowi celowe zdekompletowanie quorum

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Zwołane na dziś po południu posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego nie doszło do skutku powodu celowego wywołania braku quorum. Z 29 posłów zjawili się na posiedzenie tylko 13. 5-ciu litewskich posłów do sejmiku kłajpedzkiego nie przybyło. Pozostałym posłom uniemożliwiono stawiennictwo w ten sposób, iż polecono im stawiać się w urzędzie policyjnym, gdzie oświadczone im, że nadużywają swych mandatów.

Przedstawiciel niemieckiej partii ludowej, która liczy 15 osób, a więc większość absolutną sejmiku, odczytał deklarację podpisaną przez wszystkich posłów tej frakcji. Deklaracja zawiera protest przeciwko świadomie wywołanemu brakowi quorum. Ponieważ uchwały sejmiku są ważne przy obecności co najmniej 20 posłów, posiedzenie sejmiku po

pół godzinie przerwano.

W ten sposób, zaznacza niemieckie biuro informacyjne, gubernator osiągnął swój cel i dyrektor obecny pozostaje przy władzy, mimo że większość sejmiku jest mu przeciwna.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nowa sensacja Żyrardowska

Aresztowanie Henryka Potockiego

Wezorem po południu po 4-godzinnej przesłuchaniu u sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Demanta aresztowany został Henryk Potocki prezes Zarządu T-wa Zakł. Żyrardowskich.

Aresztowanie zarządzane zostało przez sędziego Demanta na podstawie artyku-

łu 269 K. K., który mówi o działaniu na szkodę instytucji, w której dana osoba pracuje.

Przypisek redakcji. Liczba ofiar p. Boussac'a zwiększa się. Zdaje się że zbyt łagodnie oceniliśmy wczoraj rolę niektórych potomków senatorskich rodzin, zajmujących synekury w przedsiębiorstwie francuskiego spekulanta. Aresztowanie p. Henryka Potockiego na podstawie tegoż artykułu kodeksu karnego, który został zastosowany do 2-ech francuskich dyrektorów Żyrardowa, stawia jego przewinienia na jednej płaszczyźnie z operacjami wykonawców p. Boussac'a.

P. Henryk Potocki był prezesem zarządu Zakładów Żyrardowskich oczywiście nie spowodował swoich kwalifikacji fachowych, o co go napewno nikt nie posądza, lecz powodu właściwej pewnym sferom skłonności do ocierania się o wielki kapitał, który umie spożytkować pięknie brzmiące nazwiska a słabe głowy i charaktery.

Zarząd przedsiębiorstwa jest tym jego organem, który powinien nim kierować.

Gdyby nawet p. Potocki, będąc prezesem zarządu, nie wiedział co się w Żyrardowie dzieje („sztromanom“ i to się zdarza) to to go w najmniejszej mierze nie zwalnia z odpowiedzialności za działalność spółki, której organowi wykonawczemu zgodził się przewodniczyć. Powinien bowiem wiedzieć za co mu płać i honorują. Ale zastosowanie aresztu prewencyjnego z art. 269 każe przewidywać gorsze rzeczy, niż nieświadomość.

Nie przesadzamy, oczywiście wyników procesu, który niewątpliwie odsłoni całą działalność tej korsarskiej placówki. Już dziś jednak należy życzyć, aby ten proces zlikwidował instytucję zawodowych sztromanów których z ich fikcyjnymi funkcjami nie łączy nic prócz respektu i adoracji każdej większej kupy złota.



Prof. Konstanty Chyliński ze Lwowa nowo-mianowany podsekretarz Stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. na miejsce p. Kazimierza Pierackiego

Wizyta floty sowieckiej w Polsce

GDYNIA, (Pat). Dziś o godz. 7.28 po cięgiem pośpiesznym z Warszawy do Gdyni przybył ambasador ZSRR w Warszawie Dawtjan z d-cą floty sowieckiej admirałem Gallerem w otoczeniu attaché wojskowego ambasady sowieckiej w Warszawie gen. Siemionowa oraz oficerów floty sowieckiej.

Ambasador ZSRR Dawtjan w asyście adm. Gallera i wyższych oficerów sowieckich dokonał przeglądu okrętów sowieckich Marat, Kalinin i Wołodarskij.

Dziś powróciła do Gdyni wycieczka

floty sowieckiej, która wyjechała do Poznania w dniu 4 b. m.

Oficerowie polskiej floty wojennej w dniu dzisiejszym zwiedzili okręty floty sowieckiej, na których byli podejmowani lampką wina.



Na zdjęciu pierwszym (u góry) okręt liniowy „Marat”, (u dołu) oba kontrtorpedowce sowieckie: „Marat” i „Kalinin” w porcie Gdyni. Na zdjęciu drugim (u góry) kontradmirał Unrug składa wizytę admirałowi Gallerowi na pokładzie okrętu „Marat”, na zdjęciu dolnym powitanie admirała Gallera i oficerów marynarki sowieckiej przez władze marynarki polskiej na dworcu w Warszawie.

Dziś rozpoczyna się sesja Rady L. N.

Przewodniczy Benesz

GENEWA, (Pat). 81-sza sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w piątek rano pod przewodnictwem czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza.

Min. Beck przybył do Genewy

GENEWA, (Pat). Minister Beck w towarzystwie szefa gabinetu Dębickiego przybył dziś w godzinach popołudniowych do Genewy.

Szwecja poprze Sowiety

STOKHOLM, (Pat). Szwedzka agencja rządowa donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych potwierdza, że Szwecja głosować będzie za przyjęciem Związku Sowieckiego do Ligi Narodów w razie zgłoszenia przez Sowiety wniosku o przyjęcie.

Persja rezygnuje na rzecz Turcji

GENEWA, (Pat). Rząd perski, który zgłosił kandydaturę na miejsce azjatyckie w Radzie Ligi Narodów, przesłał sekretarjatu generalnemu pismo w którym oświadcza, że Persja wycofuje swą kandydaturę na rzecz Turcji.

Konferencja min. oświaty z posłem Welykanowiczem

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Minister Oświaty p. Jędrzejewicz konferował wczoraj przez czas dłuższy z posłem Welykanowiczem członkiem

Na Wiśle 4.21 m. ponad stan normalny

KRAKÓW, (Pat). Skawinka załaziła wielkie przestrzenie łak i pól i przerwała na przestrzeni przeszło 100 m. gościniec między Skawiną a Radziszewem.

KIELCE, (Pat). Stan wody na Wiśle pod Sandomierzem wynosi 321 cm ponad normalny. Dziś woda zaczęła powoli opadać. Dzięki energicznej akcji nie dopuszczono do przelania się wody ponad wały. Stan Wisły pod Nowym Korczynem w nocy nieznacznie się podniósł. Pod Szczecinem Wisła przybrała 4,21 m. ponad stan normalny. W rejonie Koszyc poziom wody na Wiśle wynosi 250 cm. ponad normę. We wsiach Skawkach i Piotrowie ludność częściowo ewakuowana.

GARWOLIN, (Pat). W pow. garwolińskim woda na Wiśle przybiła o 5 cm na godzinę. Przer

Kronika telegraficzna

— GRUPA 11 OFICERÓW CZERWONEJ ARMII pod kierownictwem komisarza sprawe dliwoski Krylenki w dn. 30 sierpnia osiągnęła wysokość 7000 metrów, dochodząc do szczytu Lenina w łańcuchu gór Altajskich.

Jest to światowy rekord osiągnięcia takiej wysokości przy silnej wichurze i temperaturze dochodzącej do 35° niżej zera.

— W BUDAPEŚCIE OTWARTO 38 KONFERENCJE T - WA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. Na czele polskiej delegacji składającej się z 18 osób, stoją Bertoni i prof. Makowski.

— EKSPLODOWAŁ NA LOTNISKU SOWIECKI BALON STRATOSFERYCZNY URSS. Balon spłonął, ofiar w ludziach nie było. Oznacza to przerwy w badaniach stratosferycznych, ponieważ nowy balon stratosferyczny jest dopiero w budowie.

— PRZYBYŁA DO TALLINA EKIPA POLSKA, która brała ostatnio udział w międzynarodowych zawodach końskich w Rydze. Dnia 8 i 9 bm. jeźdźcy polscy wezmą udział w międzynarodowych konkursach hipicznych rozgrywanych w Tallinie.

— POLICJA TAJNA PRZEPROWADZA REWIZJE w jednej z dzielnic Berlina. Dotychczas aresztowano już 50 osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. Według krążących pogłosek policja jakoby natrafiła na główny sztab wyrotowej akcji komunistycznej.

— W GLASGOW ZDERZYŁY SIĘ DWA POCIĄGI PASAŻERSKIE. Lokomotywy i trzy pierwsze wagony obu pociągów uległy zniszczeniu. Maszynista i palacz jednego pociągu zostali zabici. Rannych przeszło 40 osób przewieziono do szpitala.

— NA POLACH WSI STRÓŻE, pow. tarnowskiego, wyładował wczoraj z powodu złych warunków atmosferycznych ppor. Jerzy Antonowicz lecący z Dębina do Krakowa. Samolot wojskowy uległ znacznemu uszkodzeniu a lotnik lekkiej konfuzji.

„Z punktu widzenia moralności“

Chiny będą zabiegać o ponowny wybór do Rady L. N.

GENEWA, (Pat). Przybyły dziś do Genewy kierownik delegacji chińskiej do Ligi Narodów Kuotaichi w deklaracji dla prasy potwierdził oficjalnie, że Chiny będą zabiegać o ponowny wybór do Rady Ligi.

Następujące względy przemawiają za tem: Zgromadzenie zawsze przestrzegało zasadę, że Azja powinna mieć odpowiednią reprezentację w Radzie. Chiny są największym państwem wschodnio-azjatyckim i są dziś głównym obrońcą na Dalekim Wschodzie paktu Ligi oraz

idei współpracy wschodu i zachodu. Na przeżoną sytuację na wschodzie zwiększa jeszcze konieczność reprezentacji Chin w Radzie. Także program współpracy technicznej Chin z Ligą Narodów wymaga, aby one były reprezentowane w Radzie. Z punktu widzenia moralności, wobec tego, że kwestja Mandżurji, co do której wypowiedziano się na korzyść Chin, dotąd nie jest ostatecznie załatwiona, umniejszenie pozycji Chin w Lidze Narodów wydaje się delegatom Chin nie do pomyślenia.

Enuncjacje ministra Lozorajtisa przed wyjazdem do Genewy

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna ogłasza wywiad z ministrem spraw zagr. Lozorajtisem przed wyjazdem do Genewy.

Mówiąc O PARAFOWANEJ NIEDAWNO W RYDZE UMOWIE litewsko - łotewsko - estońskiej, min. Lozorajtis podkreślił, że układ ten stanowi doniosłe wydarzenie, gdyż jest dowodem międzynarodowej solidarności, wzajemnego zrozumienia i pokojowego współżycia. W obecnej ciężkiej sytuacji międzynarodowej państwa bałtyckie mogą być dumne z tego, że w stosunkowo krótkim czasie udało im się stworzyć nowy czynnik utrwalenia pokoju w Europie, służący

cy jednocześnie interesom poszczególnych państw bałtyckich.

Tą samą zasadą kieruje się rząd litewski w odniesieniu do LIGI NARODÓW, której istota wyraża się również w utrzymaniu pokoju, solidarności i sprawiedliwości. Dlatego też Litwa była zwolenniczką Ligi Narodów nie tylko w tych momentach, gdy Liga osiągnęła szczyt swej władzy, ale i gdy niektóre państwa poczęły się od niej usuwać. Delegacja litewska jedzie do Genewy z zdecydowanym zamiarem utrwalenia solidarności narodów i zwiększenia autorytetu i siły Ligi Narodów. Do takich zdobyczy należy również wstąpienie do Ligi Związku Sowieckiego, z którym łączą Litwę nieciśnienie i długoletniej przyjaźni. Delegacja litewska będzie podtrzymywała w Genewie ścisły kontakt z delegacją łotewską i estońską.

W zakończeniu wywiadu min. Lozorajtis poruszył sprawę PAKTU WSCHODNIEGO, o którym jego zdaniem — będzie mowa na obecnej sesji Ligi Narodów. Litewski minister spraw zagranicznych oświadczył przytem, że rząd litewski widzi w tym pakcie utrwalenie zaufania i pokoju w Europie wschodniej na zasadach prawa i sprawiedliwości, dlatego też rząd litewski ustosunkował się pozytywnie do idei tego paktu.

Zgon redaktora odpowiedzialnego i wydawcy „Dnia Kowieńskiego“

Przed kilku dniami zmarł nagle w Kownie redaktor odpowiedzialny i wydawca „Dnia Kowieńskiego“ ś. p. Bolesław Butkiewicz. Zmarły był również radcą prawnym Kowieńskiego Spółdzielczego Banku Polskiego. W szeregach kołach społeczeństwa kowieńskiego zmarły cieszył się wielką sympatją i szcunkiem dla swych zalet osobistych i walorów społecznych.

Papen nie wróci do Wiednia

WIEDEŃ, (Pat). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Berlina, że w tamtejszych kołach politycznych sądzą, że von Papen otrzyma przedłużenie swego urlopu o 6 tygodni. Słychać, że von Papen zaniecha misji wiedeńskiej, ponieważ nie jest, jakoby, w stanie podjąć swemu zadaniu i że po urlopie nie wróci na swoje stanowisko w Wiedniu.

Hess prawą ręką Hitlera

LONDYN, (Pat). Korespondent „Daily Telegraph“ w Berlinie donosi, że Rudolf Hess ma mieć powierzone funkcje wicekanclerza i wiceprezidenta oraz człowiego przywódcy partii narodowo - socjalistycznej.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W 3 dniu ciągnięcia 30 polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:
Zł. 20.000: 57.819.
Zł. 15.000: 21.202; 94.739.
Zł. 10.000: 21.183, 75.064.
Zł. 5.000: 36.668, 40.435, 54.415, 63.866, 66.985
73.825 85.719, 108.899, 155.949, 163.138, 164.750.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Berlin 208.25—209.25—207.25; Londyn 26.11—26.24—25.98; N. York kabel 5.22—5.25—5.19; Paryż 34.87—34.96—34.78; Szwajc. 172.60—173.03—172.17.
Dolar 5.18 i pół. Dolar złoty 8.91 i 1/4. Rubel 4.58 za piątki, 4.60 za dziesiątki. Czerwoniec 1.13.

Turniej lotniczy w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Wedle danych nieoficjalnych wczoraj lotnik Płoczyński na samolocie RWD-9 w próbie szybkości minimalnej uzyskał 73 punkty. Lotnik Macpherson poprawił swój wynik w szybkości minimalnej, uzyskując 40 punktów. Pozostali lotnicy włoscy w próbie tej uzysk. 0 punktów. Lotnik Morzik poprawił swój wynik w próbie lądowania

uzyskując 129 pkt. W próbie startu Włoch Vincenzi uzyskał 72 punkty, Włoch Francois 89 pkt.

Wedle nieoficjalnych danych wyniki zużycia paliwa przedstawiają się jak następuje:

Niemcy — Francke 95 pkt., Junck 90, Hirth 32, Bayer 55, Seidemann 55, Hubrich 52, Pasewald 45, Eberhardt 46,

Stein 48, Krueger 58, Morzik 53.

Czechosłowacy — Żacek 54, Ambruz 54, Anderle 56.

Polacy — Dudziński 72, Gedgowd 71, Grzeszczyk 78, Balcer 75, Włodarkiewicz 58, Bajon 79, Buczyński 76, Florianowicz 57, Karpiński 62, Płoczyński 61, Skrzypiński 57, oraz Anglik startujący w barwach polskich Macpherson 40 punktów.

Włosi — Vincenzi próby nie wykonał, Francois 63, Colombo 60, de Angeli 67, Tessore 64, Sanzin 72.

WARSZAWA, (Pat). Oficjalna punktacja za próby techniczne przedstawia się jak następuje:

10) Hirth ma 915 pkt. a nie 911. 13. Balcer ma 899 pkt. a nie 898. Na 14-em miejscu jest Francke a nie Junck i Francke ma 899 a nie 895 pkt. Na 15-tym miejscu jest Junck a nie Francke. 22) Oesterkamp ma 854 pkt. a nie 850. 26) Eberhardt ma 812 pkt. a nie 802. 27-me miejsce zajmuje Włoch Francois, który ma 801 pkt. a nie Macpherson, którego należy umieścić na 28-em miejscu. A więc od 27-go miejsca począwszy taka jest kolejność:

27) Francois 801 pkt. na PS-I
28) Macpherson 800 p. na Puss Moth
29) Colombo 722 pkt. na BA-42
30) Tessore 697 pkt. na BA-39
31) de Angeli 671 pkt. na BA-42
32) Sanzin 559 pkt. na BA-39.
Włoch Vincenzi wycofał się.

Przyp. re. Wyniki punktacji podane przez nas na str. 5-ej należy uzupełnić danymi z niniejszej depezy).

Na trasie challenge'owej

CASABLANCA, (Pat). Wczoraj po południu wyładowały tu dwa samoloty polskie typu „Lublin R 13“ z członkami Aeroklubu Rzeczypospolitej. Przyjazd ten jest w związku z przelotem przez Casablancę członków międzynarodowego turnieju lotniczego.

Chmury na Dalekim Wschodzie nie rozpraszają się

MOSKWA, (Pat). Sytuacja na Dalekim wschodzie nie uległa odprężeniu, mimo optymistycznego oświadczenia japońskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie ewentualnego wznowienia rokowań o sprzedaż kolei wschodnio chińskiej.

Dzienniki mandżurskie i japońskie w Charbinie ostro przeciwstawiają się wznowieniu rokowań i podają w wątpliwość szczerą intencję ZSRR.

Dzienniki podkreślają, iż w obecnych warunkach niema nadziei na wznowienie rokowań.

Rozruchy w Barcelonie

BARCELONA, (Pat). Organizacja katalońskich właścicieli ziemskich zwołała zebranie, na które omawiać miano środki walki z propagandą komunistyczną pośród robotników i dzierżawców rolnych, rozwijającą się coraz bardziej.

Krwawe rozruchy w Tunisie

TUNIS, (Pat). W miejscowości Moknin doszło do poważnych zaburzeń tubyleców, w wyniku których padło kilku zabitych i rannych. Zaburzenia te powstały wskutek ogłoszenia rozporządzenia generalnego prezydenta, który w porozumieniu z bejem Tunisu postanowił wysiedlić przewódców ostatnich rozruchów, wysyłając ich do południowego Tunisu. Ludność tubylecza stanęła w obronie swoich przewódców. Wynikły bójkę w czasie których zabito jednego żandarma — krajowca i trzech krajowców, a rannych jest kilkunastu.

Targi lewantyńskie

BARI, (Pat). Przybył tu premier Mussolini na jachcie „Aurora“ eskortowanym przez kilka statków wojennych, celem otwarcia 5-tych targów lewantyńskich. Mussolini dokonał otwarcia targów wobec członków rządu i korpusu dyplomatycznego. W targach bierze udział 5.000 wystawców, reprezentujących 36 państw.

— ZDERZYŁY SIĘ NAD NEAPOLEM DWA SAMOLOTY turystyczne. Jeden z pilotów uratował się, skacząc ze spadochronem, a aparat jego spadł na wieżę kościelną. Drugi pilot nie zdołał wyskoczyć i runął wraz z aparatem na dach pałacu. Lotnik wskutek odniesionych ran zmarł wkrótce po wypadku.

Trudno wszystkim dogodzić

Artykuł p. Jarocińskiego zamieszcza-
my jako przyczynek do toczącej się na
łamach naszego pisma dyskusji w kwestji
chłopskiej. (Red.)

W związku z artykułami moimi w
kwestji chłopskiej, zamieszczonemi w
Nr. Nr. 230 i 231 „Kurjera Wileńskiego“,
ukazała się w temże piśmie odpowiedź
p. t. „Prawda o chłopie“, oraz notatka
w „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 28
sierpnia b. r.

Naogół do polemik czuję nieprzeży-
ciętą niechęć. Rzadko kiedy prowa-
dzą one do konkretnego celu. W tym wy-
padku jednak, poziom kulturalny arty-
kułu w „Kurjerze Wileńskim“ jest tak
wysoki i miły, tak pozbawiony charak-
terystycznych dla naszych stosunków
cech polemiki osobistej, że odpowia-
dając nie ryzykuję usłyszeć w dalszej wy-
mianie myśli czegoś bardziej ostrego,
niż określenie „filozofujący inteligent“.
Pragnąłbym się zresztą z autorem
„Prawdy o chłopie“ porozumieć. Sądzę
bowiem, że przyzna mi rację, iż fakty
przez Niego przytoczone, dotyczące u-
działów chłopów w ruchach niepodległo-
ściowych, niewątpliwie cenne, mało
bezценne, noszą jednak charakter ra-
czej wyjątkowy. Miały one bowiem miej-
sce: 1-o w okręgach uprzemysłowionych
co nie wymaga omówienia; 2-o dotyczy-
ły młodzieży częściowo chociaż uświa-
domionej, a nie ogółu elementu wło-
ściańskiego; 3-o nie obejmowały wielu
okręgów, a przede wszystkim przyna-
leżnych dziś do Państwa Polskiego
mniejszości narodowych.

Inaczej wyglądałaby akcja niepodle-
głościowa, gdyby w ruchu tym brał u-
dział chłop, jako element masowy. Wiem,
że dzisiejsza młodzież wiejska,
która przechodzi np. przez Strzelca jest
inna. Z radością o stosunkach strzelec-
kich na Wileńszczyźnie sam kiedyś w
tymże „Kurjerze Wileńskim“ pisałem.
Ale powtarzam, akcja ta jest długofa-
lowa i nie obejmuje wystarczająco po-
kolenia dorosłych. Mnie zaś chodzi prze-
devszystkiem o doraźne i powszechne
propagandowo państwowe wyzyskanie
momentu, jedyne i bodaj niepowta-
rzalne, jakim jest oddłużenie.

Że nieufność i materializm chłopów
jest uzasadniony, mówilem, pisząc, że
„nie można chłopów o ten stan rzeczy wi-
nić“. Zgadza się również, że egoizm i
brak świadomej bezinteresownej ofiar-
ności nie jest wcale wyłączną cechą wło-
ściaństwa. Przeciwnie, egoizm ten u klas
innych, bardziej uświadomionych, jest
stokrotnie bardziej godny potępienia, a że
on istnieje i to dość powszechnie (może
poza inteligencją pracującą), o tem obaj
z autorem „Prawdy“ wiemy napewno do-
skonale. Ale przy zestawieniu np. prze-
ciwnego chłopów z przeciętnym robotni-
kiem, porównanie wypadnie na nieko-
rzyść pierwszego. Powodem jest właś-
nie brak uświadomienia, który usilnie
starałem się uwypuklić, a w drugiej czę-
ści

ci mego artykułu środki zaradcze propa-
gować.

To też wydaje mi się, że ta właśnie
druga część, zatytułowana przez redak-
cję „Kurjera“ „Chłopa trzeba pozyskać“
jest istotniejsza przez swą aktualność i
wartą raczej gruntowniejszej dyskusji.
Chyba — chyba, że brak intensywniej i
jednolitej propagandy wyjaśniającej
jest faktem bezspornym.

Punkt widzenia, że zamierzona ak-
cja oddłużeniowa zamała da chłopu,
gdyż np. obejmuje zbyt rozciągle wiel-
ką własność ziemską — który to pogląd
mimo mego tytułu posiadania podzie-
lam — nie powinien powodować niechęci
prowadzenia dziś zgodnej propagan-
dy propaństwowej, wyzyskującej i,
choćby połowicznie, zdobywcze.

Na walkę bowiem o skalę przebudowy
ustroju rolnego nie miejsce w tej
chwili, a specjalnie w terenie kresowym.
Można to będzie propagować potem,
gdy ten pierwszy — obecnie zamierzany
— etap zostanie należycie wykorzystany.

Nie wiem czy te kilka słów wytłuma-
czenia wystarczą. Być może nie zadowo-
lą one ani autora „Prawdy o chłopie“,
ani „Kurjera Warszawskiego“, który
swej notatce, na temat mego artykułu
nadał sugestywny tytuł „Wyprawa po
chłopów“. Nie mogę jednak, ani dla u-
kłonu w jedną stronę, zmienić poglądu
o dzisiejszej przewadze elementu biernego
serwilistycznego i nieświadomionego
wśród włościaństwa, ani, dla uśmie-
chu w inną, cofnąć sądu, że gospodarczą
akcją oddłużeniową należy jaknajspre-
żyściej przeprowadzić i propaństwowo,
politycznie na drodze propagandy wyzyskać.

Być może i jedna i druga strona po-
zostaną przy swoim zdaniu — prawdo-
podobnie nawet tak będzie. Mnie nato-
miast pozostanie ta pociecha, że w nie-
popularnym moim poglądzie, musieli
jednak nie być daleki od prawdy, która
zawsze jednak leży pośrodku.

Lech Jarociński.

Otwarcie międzynarodowego Kongresu Przeciwgruźliczego



We wtorek odbyło się w sali Filharmonji
Warszawskiej w obecności Pana Prezydenta
Rzplitej otwarcie IX Zjazdu Międzynarodowego

Kongresu Przeciwgruźliczego.

Na zdjęciu — ogólny widok sali Filharmonji
podczas otwarcia Kongresu.

Nafta od poniedziałku tańsza o 20 proc.

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie
porozumienia między ministerstwem
przemysłu i handlu a większymi rafiner-
jami naftowymi zostanie z dniem 10 b.
m. obniżona w całym państwie cena
składowa nafty o 20%.

Cena zatem detaliczna nafty winna

ulec obniżce conajmniej o 20%, a w
większych miejscowościach i więcej.

Aby umożliwić tak znaczną obniżkę
nafty, ministerstwo komunikacji obni-
żyło taryfę o 20% dla przewozów rafi-
neryjnych.

Urlop w Rumunji

(Od naszego korespondenta)

Bukareszt, we wrześniu 1934 r.

Urlop swój tegoroczny postanowiłem
wykorzystać na odbycie podróży w głąb
Rumunji, aby poza Bukaresztem i kilku
miastami prowincjonalnymi oraz popu-
larnymi stacjami klimatycznymi z t. zw.
„Srebrnym Wybrzeżem“ morza Czarne-
go poznać tajniki gór siedmiogrodzkich
zakłete w baśni i pamiątki przedhistory-
cznej Dacji i tragicznych walk jej boha-
terskiego króla Decebala z najazdem
rzymskich legionów cesarza Trajana.

Charakteru, bowiem, kraju nie pozna-
je się w stolicy lub ośrodkach miejskich,
gdzie cechy rodzime i istotne środowi-
ska przyćmione są grubą warstwą ob-
cych lub banalnych naleciałości.

Zaopatrzywszy swój pojemny plec-
cak w kilkudniowy zapas żywności i od-
powiednią ilość ciepłej odzieży, wyru-
szyłem z upalnego i pustego w tej porze
roku Bukaresztu do Retezatu, którego

nazwę nosi jeden z najwyższych w Ru-
munji kompleksów Karpat, położony w
południowo-zachodnim Siedmiogrodzie.

Droga moja wiodła, jak zresztą wszy-
stkie prawie większe drogi, idące z Bu-
karesztu, przez doniosły ośrodek prze-
mysłu naftowego Ploesti. Gdy przejeź-
dzałem tędy po raz ostatni przed dwo-
ma miesiącami, rozpoczynano opodał-
toru kolejowego budowę dużej rafinerji
nafty dla znanej w Rumunji firmy ek-
sportowej pod nazwą „Creditul Minier“.
Obecnie, po dwóch miesiącach uderzyło
mnie, że na tem miejscu, gdzie jeszcze
przed kilku tygodniami widziałem tylko
fundamenty i prowizoryczne baraki ro-
botników, stanął duży obiekt fa-
bryczny, z nowoczesnymi urządze-
niami rafineryjnymi, kilka poważ-
nych betonowych gmachów mieszkal-
nych i t. p. Zjawisko to nie jest dla Ru-
munji odosobnionem. Ruch budowlany
w miastach, zarówno mieszkaniowy, jak
fabryczny rozwija się tu bardzo inten-
sywnie, pozorami swymi przecząc w ży-
we oczy głębokiemu kryzysowi gospo-
darczemu i zastojowi interesów. Niektó-
rzy tłumaczą to sobie dążeniem do loko-
wania w budownictwie kapitałów, zagro-

żonych inflacją i nie znajdujących ujś-
cia w zamartwych przedsiębiorstwach.

Był już późny wieczór, gdy pociąg
mój osiągnął najbliższe od Bukaresztu
pasmo Karpat, zwane Buczedzi, dzielące
stare królestwo rumuńskie od Sied-
miogrodu. Sapiąc ciężko i dysząc wdra-
pał się mój ekspres międzynarodowy na
poziom 1100 m. nad poziom morza, prze-
cinając łańcuch górski na odcinku zna-
nych stacyj klimatycznych: Sinaia i Pre-
deal. Tuż nad torem kolejowym wznosi
się tam dumnie granitowa ściana góry
Caraiman (2348 m.), na szczycie której
widnieje potężny krzyż z betonu i żela-
za, symbolizujący część dla poległych w
wojnie żołnierzy rumuńskich. Wieczo-
rami oświetlony bywa ten niebotyczny
pomnik elektrycznością. Obecnie błys-
czał on tajemniczo, spowity w górskie
mgły, gdzieś wysoko na niewidzialnej w
nocnym mroku górze, robiąc wrażenie
świecącego znaku z nieba.

Wczesnym rankiem zatrzymał się
mój pociąg w podgórskiej miejscowości
Haceg, położonej w powiecie Hunedora,
noszącym nazwę od imienia panującego
tu w XV-tem stuleciu węgierskiego księ-
cia i wodza Hunyadi-ego. Przed oczami

Przyjęcie u p. premjera

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj wieczo-
rem p. Prezes Rady Ministrów dr. Leon
Kozłowski wydał w pałacu Prezydium
Rady Ministrów przyjęcie na cześć ucze-
stników IX Zjazdu Międzynarodowego
Związku Przeciwgruźliczego. Na przyję-
ciu byli obecni członkowie Rządu i kor-
pusu dyplomatycznego, przedstawiciele
wojska oraz liczni reprezentanci świata
naukowo - lekarskiego.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Wstępy J. Kulczyckiej
Dziś po cenach propagandowych
„PTASZNI Z TYROLU“
Jutro HR. LUKSEMBURG

Oszustwa w organie Stron. Narodowego

Od dłuższego już czasu szerzyły się
w Lublinie uporczywe pogłoski, iż miej-
scowy organ Stronnictwa Narodowego
— „Głos Lubelski“ nie wypłaca ofiar,
które czytelnicy składają w redakcji na
cele religijne, charytatywne, kulturalne,
społeczne i t. p., lecz sumy zebrane czę-
ściowo przelewa wprost na swój fundusz
prasowy, w większości zaś wypadków
nietylko nie wpłaca instytucjom zebra-
nych ofiar, ale **nawet wogóle nie księgu-
je ich i nie uwidacznia** zupełnie w bilaa-
sach.

Na skutek tych pogłosek zarządzona
została przez starostę grodzkiego w Lu-
blinie w dniu 3-im sierpnia r. b. kon-
trola ksiąg i dowodów kasowych sp. wy-
dawniczej „Głos Lubelski“, która dała
wyniki **wręcz rewelacyjne**. Ustalono zo-
stało, iż zarząd tej spółki w latach 1928
— 1934 nie wpłacał w terminie kwot uzy-
skanych ze zbiorów ofiar publicznych na
różne cele filantropijne i instytucje spo-
łeczne, oraz ukrywał pewne sumy na bi-
lansach rocznych.

Łączna suma niewpłaconych ofiar
do dnia 3-go lipca r. b. wyniosła 14.429
zł. 28 gr.

Między innemi stwierdzono, że za-
rząd spółki nie wpłacał w terminie ze-
branych ofiar poszczególnym instytu-
cjom, **tworząc sobie z tych ofiar**, począ-
wszy od r. 1928, **kapitał obrotowy**, się-
gający kwoty około 9.000 zł., za r. 1934
po dzień 14-ty sierpnia włącznie saldo
niewpłaconych ofiar wynosi 8.260 zł.
09 groszy.

Ponadto zarząd spółki, jakkolwiek
uwidoczniał w księgach ofiar i w załącz-
nikach do bilansu szereg datków na po-
szczególne cele instytucyj społecznych,
to jednak mimo upływu kilku lat **kwot
tych nie wpłacił**.

Celem zabezpieczenia tych sum, sta-
rosta grodzki zarządził nałożenie aresz-
tu na majątek spółki wydawniczej „Głos
Lubelski“, pozatem z uwagi na ujawnie-
nie nadużyć w akcji zbierania ofiar —
protokół kontroli oraz księgi rachunkowe
wydawnictwa przekazane zostały do
dyspozycji prokuratora sądu okręgowego
w Lublinie.

rozciągał się piękny widok masywu Re-
tezatu, sięgający na długości 40-tu klm.
kilku szczytami swymi poziom 2.500
m. Do tych to gór udałem się niezwłó-
cznie wraz z towarzyszami mými począł
kowo furką, dalej zaś stromą górską
ścieżką, wijącą się początkowo wśród
lasów bukowych, wyżej świerkowych,
aż wreszcie mniej więcej na poziomie
1.600 m. wychodzącej na tereny bezleś-
ne, pokryte natomiast gęstą kosówką.
Przewodnikiem naszym, a raczej traga-
rzem bagażu był niejaki Sztufuka, czyli
poprostu jakbyśmy w Wilnie powiedzie-
li Sztufuk, stary góral miejscowy, jako-
by jeden z lepszych przewodników miej-
scowych, lecz, jak się w czasie kilkodnio-
wej naszej wycieczki okazało, nietylko
nieznający nazw poszczególnych szczy-
tów i dolin, lecz nawet ścieżek, których
tu jest nadzwyczaj mało.

W przeciwieństwie do Tatr, tak
pieszczonych i opracowanych przez
swych miłośników i Towarzystwo Re-
tezańskie, góry Retezatu przedstawiały
sobą teren turystyczny, leżący całkowicie
tym prawie odłogiem. Brak tu jest
nisk, wytyczonych ścieżek, map turysty-
cznych i przewodników, a w dodatku
zawój turysty

Kanada święci 400-lecie

W Kanadzie rozpoczęły się uroczystości poświęcone 400-leciu odkrycia kraju przez Europejczyków. Pierwsza uroczystość odbyła się na miejscu, gdzie po raz pierwszy stanęła stopa Europejczyka, w miejscu, gdzie Francuz Jack Cartier zatknął po raz pierwszy w 1534 roku drewniany krzyż na pamiątkę szczęśliwego przybicia do nieznanego dotąd lądu.

TROCHĘ ETYMOLOGII I HISTORJI.

„Kanada“ nie jest wyrażeniem francuskim. Nie znajdziecie jej w żadnym ze słowników języków ni gwar europejskich. Kanada, to w narzeczu Indian, zamieszkujących tę ziemię przed najazdem białych twarzy, poprostu wieś. Od tego rzeczownika pospolitego mowy czerwono-skórych otrzymała ta cała połać ziemi odkryta w pierwszej połowie XVI wieku przez Francuzów swoją nazwę.

Francja zatknawszy swój sztandar na nowej ziemi rozpoczęła natychmiast kolonizację kraju. Nie obeszło się oczywiście bez tępienia autochtonów, ale kiedyś biały człowiek w pogoni za zyskiem liczył się z swym bliźnim, tembardziej z kolorowym? W r. 1608 gubernator francuski Kanady de Champlain założył i ufortyfikował miasteczko Quebec, które stało się następnie stolicą i twierdzą kraju. Tu powstało też centrum handlu surowcami i gotowymi produktami wywożonymi z Francji, stąd kilkakrotnie wyjeżdżały ekspedycje karne dla uśmierzenia buntu rozpitych i demoralizowanych tu białych, stąd wreszcie wyjeżdżały wyprawy naukowe dla zbadania kraju.

KOŚĆ NIEZGODY.

Ten świetny kasek francuski był oczywiście solą w oku Anglii, która sama miała nań wielką ochotę. Jako rynek zbytu, a przedewszystkiem jako źródło surowców przedstawiała Kanada wówczas jeszcze „Nową Francję“, kasek, o który warto się było pogryźć. Niejednokrotnie w ciągu wojny trzydziestoletniej 1618—1648 próbowała Anglia siłą wyrwać Francji kolonię i przemianować ją na „Nową Anglię“. Raz nawet musiała się stolica kraju Quebec poddać blokującej ją flocie angielskiej, w traktacie jednak pokojowym, zawartym między dwoma państwami w Saint Germain en Laye musiała Anglia zrezygnować z Kanady i zwrócić Francji okupowaną stolicę kraju.

STOWARZYSZENIE 100 PRZYJACIÓŁ.

Od tego czasu zainteresowanie Kanadą we Francji wzrosło wielokrotnie. Starano się wzmożnić jeszcze bardziej kolonizację zamorskiego kraju. Powstaje towarzystwo p. t. „Towarzystwo stu przyjaciół“, które otrzymało monopol na nieograniczony przewóz towarów z kolonii do macierzy pod warunkiem przewiezienia do Kanady rocznie 300 kolonistów francuskich. Kolonizacja francuskiej połaci kraju była zastrzeżona tylko dla katolików i „Stowarzyszenie stu przyjaciół“ obowiązało było dostarczyć dla duchowych potrzeb każdej kolonii trzech katolickich księży.

POMNIK DWÓCH GENERALÓW.

W owym czasie rozpoczęła się eicha walka pomiędzy Anglią a Francją o posiadanie Ameryki. Anglicy koloniści Ameryki i kupcy Algonjona wyspiarskiego z niepokojem poczęli patrzeć na ekspansję Francuzów. Powstaje długoletnia z przerwami wojna, zakończona ostatecznym zwycięstwem Anglii, której gen., 32-letni Wolpe zajmuje we wrześniu 1759 r. stolicę

Quebec, pokonawszy w krwawej walce generała francuskiego markiza Montcalme. W walce tej padają też obaj głównodowodzący nieprzyjacielskich armii. Poległym bohaterom, generałowi Wolpe i gen. Montcalme postawiono w kilka lat później w Quebec wspólny pomnik.

CANADA SEMPER FIDELIS.

Niedługo trwał triumf Anglii, która uważała się za jedyną władczynię w Ameryce. W 15 lat po zdobyciu Kanady na Francuzach następuje słynna rewolucja przeciw Anglii, która po wielu heroicznych zmaganiach zwycięża, tworząc

nowe suwerenne państwo Stany Zjednoczone A. P. Kanada jedyna nie chce się poddać. Tu też uciekają koloniści angielscy, wierni metropolii, wzmacniając element angielski. Tarcia z Francuzami, rozciągającymi sobie wciąż pretensje do odkrytego przez nich kraju trwają nadal. Raz poraz wybuchają walki. W 1837 r. wybuch powstania. Wszystko bez skutku. Wreszcie 1 lipca 1867 roku została Kanada ogłoszona jako Dominion of Canada, wchodząc do dziś, mimo separatystycznych dążeń pewnych kół, w skład światowego Imperjum Brytyjskiego. (m)

Międzynarodowe zawody motocyklowe



W Pordubicach w Czechosłowacji odbyły się w tych dniach międzynarodowe zawody motocyklowe, w których wzięło udział 70 zawodników z 13 krajów. Pierwsze miejsce i nagrodę

t. zw. „złotego helmu“ zdobył Holender Van Dijk.

Na zdjęciu — start wyścigu. Z boku — zwycięzca, Holender Van Dijk.

Zdaje się... mniejwięcej... podobno...

Zdaje się, mniejwięcej, podobno, może, chyba, blisko tego, powinno być, musi być, zapewne — to słówka, zdawałoby się tak dobre jak każde inne, niewinne i spokojne, nie wołają jeść, nie gryzą i nie drapią. A właśnie, że drapią i gryzą czasami. Bo każde z nich odtwarza pewną w potocznej mowie nieokreśloność, pewien stan niepewności, który jest bardzo męczący. Oczywiście, czasami nie można inaczej się wypowiedzieć, jak używając terminów ogólnikowych i odpowiadają one faktycznemu stanowi rzeczy, są odpowiedniemi słówkami na odpowiedniemi miejscami. Ale kiedyż przestaniemy używać powyższych określeń w interesach, objaśnieniach rzeczowych, w urzędach zwłaszcza, gdzieby trzeba wywieść prócz formuł o paleniu i nie zabieraniu czasu, wielkie napisy „Ścisłość obowiązuje“.

Tam gdzie czas jest istotnie drogi gdzie obustronnie chodzi o jak najszybsze i najdokładniejsze omówienie sprawy, bo z tego omówienia wynikają dalsze chodzenia, starania, podania, stemplowe opłaty, poczynania, zabiegi i procedury, tam nieścisłość jest klęską społeczną. A brak ścisłości jest chyba naszą wadą narodową, z której wyleczyć się nie jest przebieżnie trudno. Nie wiem czy dzieciom w szkołach naszych zadają ćwiczenia na ścisłość obserwacji i określeń, zdaje mi się, że tak. Pamiętam opo-

wiadanie o profesorze francuskim, który na wykładzie prawa wywołał awanturę pomiędzy sobą a uczniami, poczem oświadczył im, że mają z tego zdać na piśmie najściślejszą relację, bez porozumiewania się wzajemnie. Okazało się potem, jak dalece sprawozdania te się różniły ze sobą. Każdy widzi trochę inaczej i pamięta to, co widział, a raczej każdą indywidualność uderza to, co trafia do właściwej jego psychiki. I to najlepiej pamięta. Testy stosowane coraz ogólniej w zawodach i szkołach, są właśnie takim egzaminem sprawności. Trzeba by przeprowadzić je dla każdego pracującego umysłowo, dla urzędnika, dla dziennikarza, piszących wciąż w pośpiechu, liczących na to, że piszą tylko na dzień dzisiejszy, nie mających często dostatecznych informacji a kierujących się fałszywą ambicją pisania „koniecznie, byle jak, dużo i prędko“.

Najdotkliwiej się jednak dają we znaki nie-dokładne informacje w miejscach, gdzie trzeba na tych informacjach oprzeć swoje postępowanie. Np. w urzędach. Idzie się do zacnego funkcjonariusza: — Panie łaskawy, czy można tak a tak postąpić w danym wypadku?

— A owszem, można, można także inaczej, ale można i tak.

— Bo mnie mówili że nie można.

— Owszem, prawo nie stoi na przeszkodzie.

Z więzienia po doktorat

Więzienie karne w Walencji miało nielada sensację. Jeden z więźniów, Eloy Garces, udał się za zezwoleniem dyrektora więzienia San Miguel do uniwersytetu dla obrony swej dyssertacji doktorskiej przed jury. Jury przyznało młodemu człowiekowi tytuł doktora medycyny za świetnie napisaną rozprawę.

Eloy Garces dostał się do więzienia za zabicie w czasie bójk jednego ze znajomych swego ojca. Przechodził on wraz z ojcem ulicą gdy zbliżył się do nich ktoś z przechodniów, zaczęli Garcesa seniora i znieważyl go czynnie. Syn ujął się za ojcem i uderzył przechodnia tak nie-szczęśliwie kijem w głowę, że tamten wkrótce potem zmarł. Sąd skazał Garcesa syna pomimo okoliczności łagodzących i gorącej obrony adwokata na pięć lat więzienia.

Aby wyzyskać czas zamknięcia za kratami więziennymi, Garces postanowił oddać się studjom nad medycyną. Dyrektor więzienia nie tylko pozwolił penitentowi pracować w celi, ale udzielał mu za każdym razem zezwolenia na udanie się do uniwersytetu, gdy wypadał termin egzaminu. Nadszedł wreszcie po czterech latach studjów dzień uroczysty obrony tezy doktorskiej przed jury fakultetu medycznego. Garces zdał z powodzeniem i fakt ten był komentowany głośno w całej Walencji, interesującej się żywo losom przypadkowego zabójcy.

Polscy adwokaci w Ameryce

Liczba adwokatów polskich w Ameryce, biorąc pod uwagę tylko większe miasta, wynosi przeszło 700, z czego na Chicago przypada około 200 adwokatów.

Przeszło połowa adwokatów polskich w Ameryce zrzeszona jest w Stowarzyszeniu Adwokatów Polskich w Ameryce, powstałym przed paru dniami w Chicago.

Stowarzyszenie posiada dotąd 8 oddziałów, mianowicie: w Chicago, Detroit, Cleveland, Buffalo, New York, Pittsburg, St. Paul i Milwaukee.

Stowarzyszenie odbyło dotychczas dwa doroczne zjazdy: w roku 1933 w czasie Polskiego Tygodnia na Światowej Wystawie w Chicago i w roku 1934 w Cleveland.

MIĘJSKI TEATR LETNI w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś i Jutro o godz. 8.30 wiecz.

„DAMA W BIELI“

mość okoliczna nie zna dokładnie tych szlaków górskich. Najlepiej zna je może garść inteligencji bukareszteńskiej — pionierów turystyki górskiej w Rumunji, zorganizowanych w Rumuńskim Turystycznym Klubie. Ci właśnie pionierzy byli sami towarzyszami wycieczki i właściwymi jej przewodnikami, jak się jednak później okazało i wśród nich istnieją różnice zdań co do nazw poszczególnych punktów. Z dumą opowiadałem więc swym towarzyszom o świetnym opracowaniu turystycznym naszych Tatr i zaświadczając im, że gdyby ich Retezat był tak łatwy i łatwy jak Tatry, to nie zaryzykowałoby zapuszczenia się w tych warunkach.

bawie przed wypłoszeniem zwierzyny, a zwłaszcza kozic, które dość gęsto tu tejsze szczyty zamieszkują. Hr. Ocskoy opowiadał mi z dumą, że do niedawna Retezat przodował przed całą Europą w rekordzie ustrzelonego tam rogacza o rozpiętości rogów 32 cm. Przed dwoma laty rekord ten został pobity w górach Maramuresz, pozostając jednak zawsze w Rumunji, sztuką o rogach 37-mio centymetrowych.

Piękno gór Retezat sprzyja w dużym stopniu ogromna obfitość w nim jezior górskich położonych nieraz na znacznej czasami nawet przekraczającej 2.000 m. wysokości. Podobnie jak szczyty i przełęcze w kozice i niedźwiedzie, tak jeziora te obfitują w pstrągi, które stanowią poważną artykulację żywienia turystów w tym dzielnym odludziu. Niektóre z tych jezior, położone na mniejszej wysokości, otoczone są w sposób malowniczy roślinnością, wśród której limba jest zjawiskiem rzadkiem.

Stóp Retezatu leży mała dziś i nie tak dawną wioszczyną, której jednak nazwa Sarmisegetuza mówi o jej dalekiej przeszłości historycznej. We wsi tej odkryto fundamenty dawnego grodu

rzymskiego, założonego tu przez zwycięskie legiony imperatora Trajana, prawdopodobnie na gruzach zniszczonej stolicy Daków. Na wykopaliskach i kamieniach, zgromadzonych dziś starannie w miejscowym muzeum, widnieją jeszcze napisy, świadczące, że gród ten już za czasów rzymskich nosił nazwę Sarmisegetuza.

Niech się czytelnik nie zdziwi, że i tam, w tym odległym zakątku Rumunji można się spotkać z mową polską. W centrum rumuńskiego zagłębia węglowego, w podgórskiej miejscowości Lupeni zamieszkuje od lat 40-tu około 500 górników polskich z rodzinami, sprowadzonych tu na roboty przeważnie z Małopolski. Rodacy ci nasi, chociaż żyją już tak długo w odosobnieniu od Macierzy, zachowali w sposób nieskazitelny swe poczucie narodowe i czystość języka, którym posługują się stale w domu i między sobą. Tęsknota za Ojczyzną, której wielu z nich nie widziało jeszcze wolną, jest ich uczuciem dominującym, to też przyjmują oni z niezwykłą wdzięcznością każdy objaw zainteresowania się nimi ze strony społeczeństwa polskiego. J. Gr—ski.

Doskonale. Klient wynotowuje sobie w notesie bieg rzeczy i wychodzi obmyślając jak i co ma teraz czynić. Spotyka znajomego, który mu kiedyś udzielił w analogicznej sprawie wręcz odmiennych informacji. Następuje rozmowa.

— Cóż mi mówiłeś, wcale tak nie jest.

— Owszem jest.

[No to chodźmy do urzędnika. Chyba zmienił ustawę.

Interpelowany urzędnik powiada najspokojniej:

— A być może... tak... zdaje się, że istotnie nie można...

Wiedź dlaczegoż przed chwilą?..

Proszę spytać gdzieś u nas w mieście czy na wsi, o odległość czy kierunek... Skandal. Wieszniak z pod strzechy objaśnia: „Musi być ze trzy wiorsty, a kiedy na objazdkę dek i tego nie chwyci... ale na objazdkę bywa, że grzązko, tylko że teraz sucho to nie powinno, czemuż? Można poprobać... ludzie zesz jeżdżą... a można i tamtędy“.

Po takiej informacji podróżny nie wie absolutnie kędy ma jechać. Ale i w mieście ludzie kulturalniejsi, mają sobie za punkt honoru nie ścisłość i dokładność udzielanych informacji, ale ilość i gotowość. Ludzie są uprzejmi, odpowiedzą, wytłumaczą ale jak?..

— Kiedy Pan albo Pani bywa w domu? — pyta się interesant służącej.

— Oto proszę przysięż wieczorkiem to musi będzie.

— Ale ja nie mam czasu na niepewne chodzenie, więc o której godzinie i czy napewno?

— Nu tak żeby napewno... to lepiej zrana, ale pani wcześniej wychodzi, to już najlepiej kiedy obiad je...]

— A kiedyż obiad?

— Nu, rozmaicie, kiedy o 9-ej, a bywa że i później.

Interesant dostaje nerwowych kurczów pod drzwiami a uprzejma służąca dalej snuje przypuszczenia o możliwych godzinach pobytu pani(a) w domu. Ileż to czasu ludziom marnuje i nerwów napsuje. Czy to tak trudno mieć określone godziny dla interesantów i napis na drzwiach: „w domu od tej do tej“? To samo gdy spytać o drogę, o sklep, o godzinę. Do dziedziny nieścisłych odpowiedzi i informacji należą też odpowiedzi grzecznościowe. Nie chce ktoś odmówić, ale nie chce też i zrobić, więc obiecuje, mętnie przyrzeka, wprowadza w błąd, daje fałszywe nadzieje i tem przykrzejszy zawód. Wszak nikt się nie obrazi za wyraźną, stanowczą odmowę, umotywowaną, a nawet i nie, ale obietnicą, i potem nie, to dopiero rozstrząsa człowieka.

Więcej skupienia myśli przy udzielaniu odpowiedzi i więcej w nich ścisłości przydałoby się bardzo. Knox.

Bajan, Karpiński i Płonczyński na czele

ANGLICY W BARWACH POLSKICH.

Jedynym pilotem amatorem, biorącym udział w turnieju jest Anglik mr. Macpherson. Startuje w barwach polskich. Towarzyszy mu miss Slade — jedyna kobieta w Challenge'u.

Jak dotychczas mr. Macpherson trzy ma się doskonale i ostatnio wywołał ogólne zdumienie podczas próby lądowania, zdobywając aż 203 punkty — a więc bijąc w tej konkurencji wielu zawodowych lotników. „Gazeta Polska“ zamieszcza wywiad z mr. Macphersonem. Podajemy wyjątki:

— Jak się to stało, że startuje pan w barwach polskich?

Chciałem bardzo wziąć udział w Challenge'u, tymczasem Anglia oficjalnie nie wzięła w nim udziału.

Na zapytanie, dlaczego wybrał właśnie barwy polskie, mr. M. odpowiada, że miał pewną styczność z Aeroklubem Rzeczypospolitej.

— Gdy aeroklub polski dowiedział się o moim zamiarze startowania w Challenge'u i o trudnościach, spowodowanych moją „sierocą dolą“, zgodził się na skawie „ojcować“ mi. Propozycję przyjąłem z radością i serdeczną wdzięcznością, bo mam jak najlepszą opinię o polskiej organizacji lotniczej i zaliczenie mnie do polskiej grupy, zawierającej tak wiele chlubnie znanych nazwisk, jest dla mnie prawdziwym zaszczytem. Postaram się nie przynieść wstydu barwom polskim, które tak zaszczytnie zdobią „Puss Moth“.

Zapytujemy miss Slade:

— Jakże się pani czuje, jako jedyna uczestniczka Challenge'u?

— O — odpowiada skromnie miss Slade — jaka ja tam uczestniczka, bo przecież tego nie można brać pod uwagę, że służę p. Macphersonowi, jako balast przy próbach technicznych. Przybyłam tu jako gość, jako widz, bardzo interesujący się lotnictwem.

— Zawodowo?

— Nie, tylko amatorsko.

— Wypadku pani nigdy nie miała?

— Nie — odparła i dodała — przepraszam, ale teraz muszę polecieć dokądś, aby odstukać to w niemalowane drzewo.

Znane przesady lotnicze...

AKROBACJE KROPFA.

Na lotnisku mokotowskim w przerwach między próbami zawodników popisuje się fenomenalną akrobacją powietrzną niemiecki inżynier Emil Kropf.

Pokazy tego brawurowego pilota przekraczają — zdawałoby się — granice możliwości ludzkich — czytamy w „Polsee Zbrojnej“. — Do najciekawszych i niesłychanie trudnych ewolucji inż. Kropfa należy przedewszystkiem długotrwały lot na plecach, który zdaje się być żywiołem niemieckiego pilota oraz ślizg na skrzydło nieomal do ziemi (do

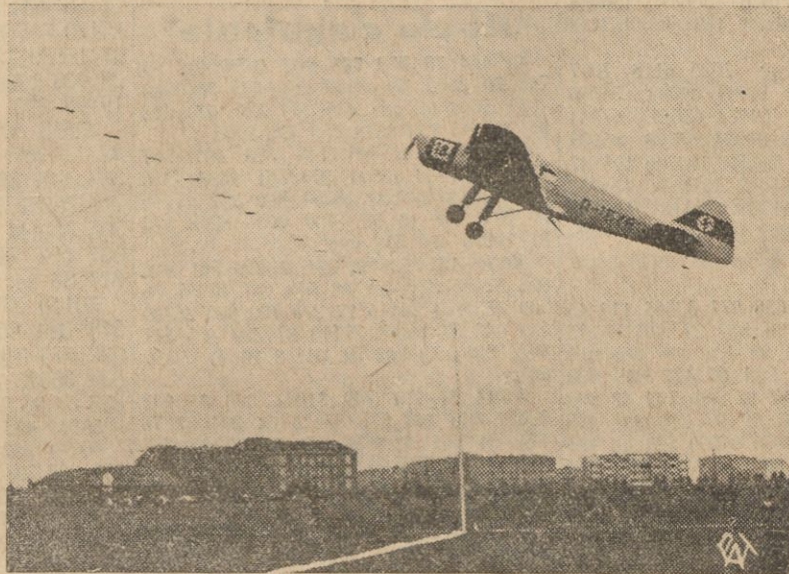
wysokości 1—2 metrów). Ogólną sensację wzbudziło zwłaszcza mrożące krew w żyłach okrażenie lotniska przez samolot, lecący na plecach, przeplatane szeregiem bczek, robionych w tempie zwolnionem i zakończone loopingiem w dół. Niewiadomo, kto był tu więcej wytrzymały: człowiek czy maszyna?

DOTYCHCZASOWE WYNIKI POLACY PROWADZĄ.

Wczoraj w południe aeroklub Rzeczypospolitej ogłosił nieoficjalną punktację ogólną za próby techniczne. Punktacja jest następująca:

- 1) Bajan 994 pkt. na RWD-9
- 2) Karpiński 954 pkt. na RWD-9
- 3) Płonezyński 953 pkt. na RWD-9
- 4) Seidemann 939 pkt. na Fi-97
- 5) Hubrich 936 pkt. na Fi-97
- 6) Buczyński 920 pkt. na RWD-9

- 7) Florjanowicz 919 pkt. na RWD-9
- 8) Ambruz 915 pkt. na A-200
- 9) Anderle 915 pkt. na RWD-9
- 10) Hirth 911 pkt. na Fi-97
- 11) Grzeszczyk 907 pkt. na PZL-26
- 12) Bayer 902 pkt. na Fi-97
- 13) Balcer 898 pkt. na PZL-26
- 14) Junek 895 pkt. na BF-108
- 15) Francke 895 pkt. na BF-108
- 16) Stein 891 pkt. na KI-36
- 17) Włodarkiewicz 890 pkt. na PZL-26
- 18) Zacek 890 pkt. na A-200
- 19) Pasewald 885 pkt. na Fi-97
- 20) Skrzypiński 883 pkt. na RWD-9
- 21) Buczyński 875 pkt. na PZL-26
- 22) Oesferkamp 850 pkt. na BF-108
- 23) Morzik 840 pkt. na KI-36
- 24) Gedgowd 839 pkt. na PZL-26
- 25) Kreuger 815 pkt. na KI-36
- 26) Eberhardt 802 pkt. na KI-36
- 27) Macpherson 800 p. na Puss Moth.



Na zdjęciu pilot niemiecki Bayer jeden z najwybitniejszych członków ekipy niemieckiej w czasie próby startu nad bramką.

KURJER SPORTOWY.

W oczekiwaniu na mecz Polska—Niemcy

Międzynarodowy mecz piłkarski Polska—Niemcy rozegrany zostanie, jak wiadomo, w najbliższą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego. Początek meczu o godz. 16-ej. Stadjon ostatecznie po mieści przeszło 30 tysięcy widzów, a więc tyle ile na meczu w Berlinie.

SKŁADY DRUŻYN.

Polska wystąpi w składzie: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Riesner, Pazurek, Nawrot, Wilimowski i Włodarz. Rezerwa: Keller, Gałęcki, Szczepaniak, Dziwisz, Ciszewski i Niechciol.

Niemcy wystawiają skład, który startował na mistrzostwach świata: Buchloh, Janes, Busch, Zieliński, Münzenberg, Bender, Lehner, Siffling, Hohmann, Szepan, Fath. Rezerwa Oehm, Langenbein i dr. Kramer.

BILANS MIĘDZYNARODOWYCH SPOTKAŃ POLSKI I NIEMIEC.

Polska rozegrała dotychczas 57 oficjalnych spotkań międzynarodowych, z tego 23 zwycięskich, 8 nierozstrzygniętych i 26 przegranych. Stosunek bramek jest pozytywny, wynosi bowiem 120:112 na naszą korzyść. Pozaatem reprezentacja Polski rozegrała 7 spotkań nieoficjalnych (nie licząc spotkań z Emigracją), zdobywając 12, a tracąc 21 bramek. Ogółem zatem rozegrano 64 mecze. Najczęściej występowali w naszej reprezentacji: Kuchar (29 razy), Bułanow (25 razy), Sperling, Kałuża, Martyna, Kotlarczyk I (po 22 razy), Kotlarczyk II (20), Nawrot (19), Staliński i Pazurek (po 18), Spojda i Mysiak (po 17 razy). Królem strzelców naszej reprezentacji jest Nawrot, który zdobył 17 bramek, wielokrotnie Staliński, zdobywca 13 bramek. Dalej idą: Bacz (10), Kałuża, Balcer i Kozok (po 9). Pierwszy nasz mecz odbył się w 1921 r. z Węgrami.

Reprezentacja Niemiec rozegrała od 1908 r. 104 oficjalne spotkania. Dwa lata temu nasz bilans ogólny był korzystniejszy niż bilans Niemiec. Obecnie sytuacja przedstawia się nieco korzystniej dla Niemiec, dzięki serii niepowodzeń naszej reprezentacji (5 kolejnych porażek), a niebawym sukcesom niemieckiej jedenastki w ostatnim roku (8 zwycięstw, 1 przegrana, 1 remis). Mimo rozegrania tak dużej ilości spotkań, rekordowy „rep“ niemiecki Hoffmann wystąpił zaledwie 25 razy w barwach państwowych. Za nim idą Leinberger (24), Knöpfle (23) i Stuhlfaut (21). Wszyscy oni już przekroczyli szczyt swej formy. To zjawisko, że żaden z graczy niemieckich nie może dojść do rekordu naszego Kuchara, tłumaczy się tem, że niemiecki Związek dysponuje znacznie większą ilością kandydatów do reprezentacji niż nasz PZPN (900 tysięcy piłkarzy niemieckich na 70 tysięcy polskich). Do niemieckiej reprezentacji zatem jest znacznie trudniej się dostać.

Ogółem grało w niemieckiej reprezentacji 291 graczy, a w polskiej reprezentacji 141.

KILKA INFORMACJI O GRACZACH POLSKICH I NIEMIECKICH.

Z graczy polskich wstawionych do naszej reprezentacji grali dotychczas: Fontowicz 10 razy, Martyna 22, Bułanow 25, Kotlarczyk I 22, Mysiak 17, Riesner 4, Pazurek 18, Nawrot 19, Wilimowski 3, Włodarz 9 razy.

Gracze wstawieni do reprezentacji niemieckiej grali dotychczas: Buchloh 5 razy, Janes 6, Busch 5, Zieliński 4, Münzenberg 5, Bender 5, Lehner 7, Siffling 4, Hohmann 10, Szepan 8, Fath jest debutantem.

Z tego zestawienia wynika, że drużyna niemiecka jest przeciętnie młodsza i mniej otrząskana ze spotkaniami międzynarodowymi niż nasza. Dotyczy to

Zdechł kanarek

Dlaczego na ul. Mickiewicza, szczególnie w pobliżu przystanków autobusowych, drzewa mają coraz więcej suchych liści? Nie są to liście jesienne, pełne zazwyczaj ładnego koloru złota. Przeciwnie, robią wrażenie, że zginęły gwałtownie pod działaniem jakiejś siły zewnętrznej. Tak może wyglądać liść, spalony przez ogień lub zatruty przez silny gaz.

Liście suche wiszą brzydkimi strzępami u dołu korony drzewa, jak najbliższej ziemi. Gdybyśmy poświęcili trochę czasu na obserwację, tobyśmy zauważyli, że gaz, wydobywający się z często źle uregulowanych motorów autobusów sauerowskich, nie unosi się zbyt wysoko. Na taką wysokość, że ledwo muska liście drzew. I liście schną. Czyżby zatrute?... To b. ciekawe. Powinien na to zwrócić uwagę Urząd Zdrowia i wyjaśnić zagadkę.

W swoim czasie wilnianie byli trochę zaniepokojeni trującymi właściwościami gazu „arbo nowskiego“. Jeden z zakładów naukowych w Wilnie postanowił zbadać siłę trującą tego gazu i przystąpił do doświadczeń. Zamknięto w czterech ścianach pełnego temperamentu kanarka i zaczęto go „podtruwać“ odpowiednią do występującej na ulicy mieszkanką gazu i świeżego powietrza. Kanarek spoczątku skakał zdziwiony, potem posmutniał i zdechł. Stał się ofiarą troski oficjalnych czynników o zdrowie mieszkańców Wilna.

Zdechł kanarek i na tem się skończyło. — Dziś każdy Wilnianin „przywykł“ już. Przywykł nawet do gazów „wewnętrznych“. Siada w autobusie odważnie nawet przy kabinie szofer, gdzie unoszą się najczęściej b. niebezpieczne dla zdrowia wyziewy akumulatorów — wyziewy kwasu siarkowego, a to już jest trucizna niebylejaka. Słaba krtań i płuca reagują natychmiast kaszlem. Wyziewy te występują wprawdzie nie we wszystkich autobusach, lecz występują.

Zdechł kanarek i na tem koniec. Tylko o drzewa nie mogły przyzwyczaić się i zaczynają schnąć.

Jest to bardzo poważna przestroga i dla ludzkich organizmów, które stale się zatrują.

Dr. Rywkind

Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje 9—12 i 5—7.
Trocka 9, tel. 735.

Przed pomnikiem Niepodległości bułgarskiej



Przemówienie króla Borysa podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Niepodległości bułgarskiej w Szepce wzniesionego na pamiątkę słynnej bitwy z Turkami.

Szofer fabrykantem bilonu

Koguty dopomogły w ujęciu fałszerzy pieniędzy

Antoni Punkielun był szoferem w „Spółdzielni“. Pobierał wprawdzie niewielką pensję, lecz wystarczało jej na przeżycie. Przyszedł jednak na teren Wilna „Arbon“ i Spółdzielnia pękła. Punkielun znalazł się w szeregach bezrobotnych.

Rozpoczęła się pogon za nieuchwytną pracą oraz za więcej realnym, lecz b. małym zasiłkiem. P. poznawał coraz więcej ludzi bez zajęcia i bez zasad Natrafili przypadkowo na niejaką Łozowską, żonę fałszerza monet, odsiadującego obecnie karę w więzieniu na Łukiszkach.

Łozowska podsunęła mu myśl założenia fabryczki fałszywego bilonu. Punkielun uległ i

wkrótce pod kierownictwem przygodnej opiekunki wyrobił się na dobrego fałszerza. Miał wcale ładne forenki gipsowe i niezły stop metalowy. Fabryczka prosperowała niezłe.

Łozowska puszczala w obieg fałszywe monety na terenie Wilna i powiatów. Ofiarą padali chłopci. Zresztą monety były tak dobrze podrobiane, że na pierwszy rzut oka niczem się nie różniły od prawdziwych.

Wkrótce znaleziono pomocników. Byli to: Emilia Jankowska i brat jej Kaczyński. Rodzeństwo zaczęło kupować u P. fałszywy bilon, placąc za 1 zł. — 40 groszy, a za 50 groszową — 20 groszy. Jankowska zachęcona powodzeniem zakupiła większą ilość monet i zakopała je w

garnku na wsi u swego brata.

W ten sposób zarabiano na życie. Punkielunowi dopomagała jego żona, Zofja.

Cała sprawa wydała się przez koguty — ściślej przez pięć kogutów.

Pewnego dnia Kaczyński i Jankowska kupili na rynku w miasteczku Lipniskim pięć kogutów za 2 i pół zł. i zapłacili za nie fałszywymi pięćdziesięciogroszówkami. W drodze do domu jeden z kogutów wyrwał się z rąk Kaczyńskiemu i pognął przez ulicę miasteczka. Zaczęło go łowić. Zebrała się gromada ludzi. Jankowska zaczęła odradzać Kaczyńskiemu gonitwę, bo bała się, że w każdej chwili może się zjawić policjant i zakwestjonować ich prawa własności do koguta uciekającego, a wtedy trzeba było poszukać sprzedawcę i poprosić go o świadectwo.

Dano więc, ku ogólnemu zdziwieniu gapiów, spokojnie kogutowi i pśpiesznie ruszono w drogę.

A tymczasem wieśniak, b. właściciel kogutów, udał się do księgarni po książki dla dzieci. Chciał tam zapłacić otrzymanymi pieniędzmi i wtedy wydało się, że są fałszywe. Wieśniak przywołał momentalnie policjanta i niezwłocznie zaczęło poszukiwać kobiety i mężczyzny z pięciu kogutami. Poszło to łatwo, bo znalazło się wielu, którzy widzieli gonitwę za kogutem.

Jankowską i Kaczyńskiego zatrzymano. Znalezione przy nich fałszywe pieniądze. Chcąc złagodzić swoją winę, opowiedzieli o fabryczce Punkieluna.

Wszyscy zostali aresztowani.

Onegdaj Sąd Okręgowy skazał Punkieluna na 5 lat więzienia, żonę jego Zofję na 1 rok, Łozowską i Jankowską każdą na 2 lata oraz Kaczyńskiego na 1 rok.

Obronę wnosili mec. Petrusiewicz, mec. Sienkiewiczówna, mec. Gordon i mec. Iwanowski. (Wl.)

Pełna tabela wygranych w 2-m dniu ciągnięcia 4 klasy 30-ej Polskiej Loterii Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

I.

10.000 na Nr. Nr.: 80340 83639 116256
5.000 na Nr. Nr.: 12031 130203 157008 161395.
2.000 Zł. na Nr. Nr.: 2409 6606 10852
12665 20768 27814 33256 36240 44092
53221 55612 73098 81796 84123 87078
111748 132384 143076 151462 153167 163052.

1.000 Zł. na Nr. Nr.: 4228 14018 15903 22490 23289 26924 31704 33307 38177 46561 47480 49275 54103 55648 56095 58518 61084 65022 67326 69878 70090 80906 86427 93995 95238 99874 101427 106011 106572 111212 115553 117036 117230 121895 123221 131936 32236 34614 138719 145781 146657 148154 148421 155159 157505 161985 164804.

S T A W K I

I i II-gie ciągnięcie

8 48 76 99 172 86 376 99 668 823 63
83 967 1122 254 373 78 443 608 26 95
758 67 875 977 2057 168 382 460 513 711
26 806 33 905 13 3020 266 339 454 567
653 85 88 727 43 54 943 4003 140 86
375 476 519 56 736 5008 89 184 244 56
408 94 526 676 98 756 900 95 6036
155 82 250 310 65 776 828 7215 46 89
366 70 78 448 669 724 28 810 97 98
909 8167 228 310 60 445 586 625 87
754 9106 12 295 638 61 96 796 828.
10179 218 52 660 92 93 976 11150 88
221 54 61 312 460 66 915 12320 426
544 677 800 89 13071 180 278 340 559
96 745 85 860 902 53 14049 116 25 372
658 73 840 49 90 967 78 15352 74 543
83 93 99 639 753 926 16066 80 96 131
220 437 562 649 878 17045 86 163 70
373 691 760 868 71 945 93 18013 40
326 438 73 609 735 893 19285 300 58
544 610 740 68 829 914.

20116 54 233 307 16 46 52 57 584
617 30 39 78 778 825 937 43 44 47
21293 496 502 4 990 22106 26 350 58
447 82 555 58 631 882 23257 62 301 78
644 60 74 799 894 935 24036 107 99
333 73 489 770 844 60 99 25013 40 455
581 657 80 93 98 760 832 35 75 945
26041 290 305 47 60 462 658 63 80
95 96 719 860 27003 43 55 204 536 95
689 746 800 45 28143 465 522 34 642
848 29119 336 445 98 830 947.
30029 34 78 144 279 428 653 797 819
24 992 31001 114 255 410 838 915 22189
211 46 77 593 649 783 899 943 33145
90 236 371 78 632 817 957 83 34013
75 421 552 90 878 35261 374 94 604 29
79 835 61 84 978 36290 98 412 44 619
54 84 714 37 81 90 903 68 98 37049
250 73 481 651 823 76 900 75 38049 79
104 589 39435 83 570 85 630 924 68.
40027 526 664 781 909 41249 54 59
464 706 802 5 977 42159 301 441 92
95 578 605 35 71 77 718 875 81 43022
34 160 211 57 312 29 51 458 71 537
642 916 44036 104 43 492 506 671 833
911 12 20 33 45438 616 72 854 66 942
46383 618 745 96 916 88 47119 28 56
217 489 645 705 19 946 48032 324 50
859 49157 233 361 734 82 925.

50202 25 392 507 53 962 68 51000
21 201 334 60 497 501 39 690 950 52181
99 210 70 95 634 53014 51 74 189 364
532 85 639 48 90 956 54151 78 96 335
86 466 77 556 88 655 859 88 55053 134
54 85 239 476 559 752 99 984 56087 96
244 481 748 61 57076 136 75 298 415
57 647 703 815 924 55 56 68 58014 192
398 626 46 715 59116 297 335 412 527
713 826 36 996.

60015 148 65 80 407 535 647 809 56
58 94 929 44 61020 25 208 40 372 461
600 35 728 55 82 90 62043 163 513 33
633 703 58 81 63126 214 28 427 88 608
716 83 64028 135 436 53 718 76 821
65081 282 324 408 66023 398 428 51
536 675 711 855 990 67021 102 13 49
214 421 508 649 770 73 850 68006 79
146 224 320 81 420 73 663 65 77 992
69037 58 208 23 51 386 700 2 60.
70037 80 113 85 283 85 340 407 547
96 615 804 913 82 71092 289 380 409
584 898 72061 67 93 137 51 247 305 6
40 72 460 624 748 991 73044 107 677
768 74085 310 673 731 66 812 60 62 79
902 10 15 65 75081 118 275 448 93 96
575 641 821 29 75 950 59.

76141 360 443 73 520 33 51 672 847
949 77012 104 392 593 622 55 85 813
78087 170 83 281 99 330 485 927 79170
90 95 304 45 54 78 403 78 697 709 99
996
80075 148 287 431 38 618 742 864

II.

Zł. 20.000 na nr. 129291.
Zł. 10.000 na nr. 70460.
Zł. 5.000 na n-ry: 80109 121397 122198.
Zł. 2.000 na n-ry: 13453 30286 42422
42643 46519 54562 57549 62158 62654
67052 69541 84886 92967 95672 98875
105658 106208 111620 130687 136964
137441 145448 145884 159160 164218 166370.

Zł. 1.000 na n-ry: 2926 6118 7097
15731 20263 24562 29544 50044 55595
59155 59641 64077 64124 65687 67334
68907 69090 70633 81024 85078 86133
86997 88538 94752 103941 104746 105587
111806 115298 123345 127551 136954
137675 139968 144250 149628 150828
151890 154659 161907 169228.

I i II-gie ciągnięcie

945 81253 303 24 658 977 82065 118 45
226 381 510 711 86 809 27 965 83145
232 421 751 84085 93 103 496 665 812
921 85107 8 62 203 66 427 80 929
86086 166 95 238 97 98 480 702 42 808
16 95 87064 92 135 69 97 280 335 445
541 635 58 894 949 68 88093 227 44 483
511 54 623 720 70 89016 65 156 245 464
73 525 724 31 911 56
90024 199 266 70 72 99 369 74 455
646 869 932 91 105 76 254 306 70 415
97 540 617 858 92108 59 206 423 24
569 91 643 717 19 814 93001 8 128 432
594 684 94019 27 87 135 330 74 555
627 39 733 44 61 68 89 801 20 76 914
65 95084 103 459 501 61 649 735 825
29 94 96077 104 66 350 439 679 889 943
97074 79 112 325 35 492 554 615 58 702
24 93 830 973 98017 255 359 72 427
84 622 41 62 801 97 99222 344 464 584
733 91 980
100198 234 326 979 101037 115 229
370 711 14 29 57 892 102229 49 87 591
708 37 890 918 52 85 98 103208 77 306
63 408 535 693 760 806 958 104384 505
90 683 105058 104 33 300 671 72 99
708 14 76 86 995 106008 12 15 125 76
83 84 99 438 511 66 616 983 91 96
107131 38 77 91 263 353 443 503 11 19
69 108121 342 54 415 561 650 784 859
60 915 25 62 109010 36 80 113 201 43
336 52 558 67 674 878 968

110305 34 65 429 694 704 890 111002
72 197 209 13 405 913 832 112202 455
71 679 739 933 113307 603 839 114007
93 253 58 505 53 74 664 861 984 96
115124 243 71 504 85 900 116070 205
26 36 304 39 67 455 96 605 53 704 32
820 924 78 117131 59 60 260 238 69 471
521 41 688 734 816 61 118032 131 335
52 55 75 43 58 662 847 119052 249 50
353 79 479 791 907
120049 73 107 20 27 559 89 669 86
813 37 51 81 83 121011 81 408 38 722
923 122067 138 316 34 401 15 21 645
710 46 877 907 123043 62 411 18 561 78
736 808 920 48 124066 188 314 53 410
536 786 91 866 907 32 65 125161 449
537 615 74 727 894 126241 431 574 85
653 728 804 14 127069 107 318 65 409
684 90 718 989 128195 212 77 311 489
575 610 55 129009 51 107 204 313 644
865 70 960 73 784

130150 77 284 518 703 43 58 901
131022 146 320 420 88 513 69 81 650
981 132465 501 73 850 75 85 913 133074
129 269 318 73 478 505 650 821 134089
273 77 381 493 635 851 900 65 135101
97 304 35 401 9 69 774 891 92 136129
588 611 91 879 931 137081 455 85 564
770 138057 161 84 233 331 59 809
139018 35 120 47 52 54 213 88 396 503
600 55 76 915 71
140026 125 241 383 445 47 692 735
887 919 48 62 141247 30 318 49 56 86
495 628 53 720 36 79 142155 208 27
29 328 53 470 742 143031 56 278 370
517 73 631 65 758 802 45 48 54 144042
43 116 96 271 370 433 567 81 90 731
856 938 145061 102 41 241 369 88 511
866 146179 301 453 608 47 746 147053
62 84 123 649 712 19 855 148037 174
95 211 472 923 149014 188 464 72 544
679 773 899 928 75 82

151093 99 258 340 513 980 152058
377 963 153000 15 265 97 306 419 30
524 678 803 6 20 45 154099 222 39 92
379 428 37 83 540 44 668 734 48 55 857
59 69 98 155132 77 308 86 594 689 893
156048 198 235 82 91 433 519 60 647
769 157013 167 240 79 330 514 609 63
897 158009 120 274 322 43 465 611 816
932 34 58 77 85 159021 73 111 18 69
246 309 562 99 641 723 880 997

160042 147 333 438 594 768 855 62
161002 422 579 637 58 715 21 44 60 922
51 162047 151 235 437 562 615 726 86
912 43 163106 37 249 327 590 626 785
890 164230 301 21 450 86 97 931 90
165305 8 37 47 757 807 51 80 972 76
166083 85 235 80 341 633 41 91 706
167092 205 387 93 433 68 643 954
168012 25 218 318 400 2 581 613 87
701 21 860 68 995 169046 193 203 585
611 29 58 814 55 944

III-cie ciągnięcie

46 444 78 502 725 902 1055 402 89
742 70 2606 753 3105 286 383 701 950
4629 5308 67 658 816 677 301 490 612
94 751 93 730 8548 650 798 9255.
10730 968 11006 148 373 407 867
12405 19 743 13191 399 867 14184 226
59 940 15169 653 16234 800 932 17243
99 317 403 10 587 709 995 18268 872
81 19295 490 519 691.
20070 131 63 87 744 21468 561 695
808 22085 221 429 68 548 967 23057 86
209 355 804 24116 97 276 700 830 25449
647 843 37 26491 27118 87 309 495 527
852 28204 50 308 24 701 3 79 81 29192
641.

30014 37 197 749 31041 330 35 938
32007 346 444 677 33116 64 204 67 76
424 64 561 87 637 961 34079 95 285
320 23 660 756 980 35238 745 837 36000
141 844 37127 257 729 43 62 834 38406
39131.
40094 791 875 926 41077 269 360 700
826 69 93 42103 463 734 848 58 940
43242 777 830 44234 315 869 906 38
45177 97 214 363 879 999 46326 66 576
766 803 47195 262 347 505 600 53 737
88 824 48251 71 401 579 655 986 49181
206 416 64 581 946.
50137 382 492 950 51142 905 52499
609 54088 128 292 775 898 965 55406
947 56010 277 336 811 57155 809 58040
161 68 399 524 59042 76 195 656
60054 129 219 756 852 74 61699 862
908 62144 71 751 862 63070 373 75
401 505 98 822 64931 65658 870 66155
224 27 500 687 849 67583 667 714 90
821 974 90 68615 777 98 69819.
70166 286 636 84 898 7145 322 851
72008 447 82 96 854 73252 304 30 472
97 721 74284 324 611 75912.
76558 608 77411 50 60 628 874 79
78079 577 93 694 717 62 79573 722 62
855

80277 483 519 629 743 70 848 81085
248 311 92 773 82071 201 46 522 83401
836 84184 85134 45 965 86328 473
82644 811 88291 476 548 714 839 78
89075 629 60 802 937 92
90273 411 583 88 670 91 713 34 91047
120 372 92523 692 407 87 93192 348
80 530 679 979 94460 226 95745 96372
463 706 87 97034 65 356 542 947 98133
326 566 99175 77 388 576 811 50
100345 56 533 748 844 924 101176
260 67 554 693 801 102422 103071 361
618 753 869 956 104161 693 748 105236
449 57 565 669 910 106066 197 504 639
773 972 107040 43 167 388 582 108161
86 286 92 426 676 713 109119 67 239
82 306 40

110000 33 277 486 778 111696 976 80
112271 72 80 558 60 843 994 113016 53
133 433 114064 71 341 687 812 919
115116 429 683 921 93 116001 55 63
675 744 919 36 117009 446 661 882
118192 308 519 614 119113 548 618 707
120242 339 121096 343 122203 41 42
84 66 986 123129 37 49 444 94 635
124136 46 318 405 19 27 58 975 125716
953 126024 142 319 52 66 639 7

Wiadomości gospodarcze

ZAGADNIENIE MELJORACJI

Melioracja — pierwszą potrzebą

Staszic mówi, że „rolnictwo wszystkich inne sztuki płodzi i żywi“.

Z pośród całego szeregu zagadnień zmierzających do podniesienia dobrobytu i kultury naszej wsi na pierwsze miejsce wysuwa się melioracja, ona bowiem jest jednym z najważniejszych środków stosowanych w celu podniesienia produkcji rolnej i trwałego jej ulepszenia. Polska jest krajem w 75 procentach rolniczym, stan jednak naszego rolnictwa jest opłakany i w razie jakiegś nagłej potrzeby kraj nasz znalazłby się w warunkach bardzo trudnych. W razie wojny np. nie może być mowy o samowystarczalności, co oczywiście grozi katastrofalnymi następstwami. Głód bowiem jest największym wrogiem, nie pomaga najlepiej zorganizowane sztaby, jeżeli armia nie będzie miała co jeść, jeżeli więc nie będziemy mieli należytej go spodarki rolnej. Warunkiem mocarstwa wego stanowiska Polski jest dobrobyt i równowaga ekonomiczna, tych zaś nie może być bez melioracji.

Dzięki regulacji wilgotności gruntów oraz rzek, skarb państwa odniesie wielkie korzyści, nie będzie bowiem narażony na nieprzewidziane wydatki skutkiem powodzi. Przez osuszenie bagien podniesie się stan zdrowotny ludności, oraz zyska się ogromne polacie ziemi, dziś zwane nieużytkami, dla produkcji rolnej, a państwo może zyskać nowe arterje taniej komunikacji. O reformie rolnej bez melioracji, wogóle nie może być mowy, od warunków bowiem wodnych zależy racjonalne rozplanowanie osiedli i kolonij. Widzimy stąd, jak doniosłą jest sprawa melioracji. Zarówno więc rząd jak i społeczeństwo musi te prace otoczyć szczególną opieką.

Wielką winę ospałego dotąd stanu prac melioracyjnych należy przypisać samemu społeczeństwu, które jest mało uświadomione co do korzyści płynących z melioracji. Zdarza się nawet, że inteligentne jednostki ze sfery rolniczej nie wiedzą, co to są melioracje.

Następnie niedołęstwo naszych władz samorządowych, które powinny stać na straży interesów chłopów (urzędy gminne i wydziały powiatowe) oraz bierność stanowisko komisarzy ziemskich, którzy do czasu zespolenia Powiatowych Urzędów Ziemskich z starostwami, bezpośrednio inicjowali meliorację na grun- tach objętych przebudową ustroju rolnego oraz niekonsekwentne postępowanie z chłopem zniechęciło do robót mel-

ioracyjnych. Przyczyniło się ono do słabego ich rozwoju na naszych ziemiach i nieraz było powodem podniesienia kosztów wykonania tych robót. Jeżeli sięgniemy do księgi uchwał i zebrań w jakiejkolwiek gminie, odzwierciedli nam ona jak małe jest zainteresowanie melioracją. Znajdziemy tam różne uchwały, regulaminy, programy — przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, pogotowia przeciwpożarowego, święta młodości i inne, statut drogowy, statut Kasy Stefczyka, ale o melioracji — nic, albo bardzo mało. Nie chcę być źle zrozumiany i ściągnąć na siebie opinię jakiegś „fanatyka od melioracji“, stwierdzam i podkreślam z całą stanowczością konieczność istnienia tych organizacji, nie zaprzeczam ich ważności, ale nie można też pomijać rze- czy podstawowej, jaką jest melioracja.

Zarządy gminne o wszystkim mówią, poruszają wszelkie szczegóły, poświęcają nieraz wiele uwagi drobnostkom, pomijając rzeczy ważniejsze. Śmieszne to jest w zestawieniu, ale np. we Wskazówkach dla Radnych Gminnych wiele więcej poświęca się uwagi doskonałości „białej angorskiej rasy królików“, a pobieżnie się traktuje doskonałość „polskiej czerwonej rasy krów“.

Poczynania naszych działaczy społecznych jak i instruktorów rolnych w kierunku podniesienia dobrobytu rolnika pozbawione są nieraz, jakiegokolwiek planu. Żeby nie być gołosłownym przytoczę fakt. Zakłada się spółdzielnię mleczarską. Udziela się pożyczki na zakup bydła rasowego. Sprowadza się urządzenia mleczarskie. Stara się przekonać chłopów o dobrodziejstwach płynących z tej spółdzielni i w rezultacie całe przedsiębiorstwo bankrutuje, bo niema mleka. (Mleczarnia w Krętym Brzegu, w Łani pow. nieświeski i w Naczy pow. lidzki).

Nie jestem fachowcem od urzędów mleczarni, jednak mnie się zdaje, że tak do sprawy się nie przystępuje. Nie można nabywać krów i to rasowych, nie mając czym je nakarmić. Nikt przedtem z inicjatorów nie zainteresował się czy jest pastwisko, jakie ono jest i czym będzie karmił krowy w zimie. Rezultat tego wszystkiego jest taki, że członkowie tych mleczarni na wiosnę krowy podnoszą na sznurach.

Czy można wobec tego dziwić się, że chłop nasz z natury swej i tak nieufny jeszcze bardziej się zniechęca i dostaje gęsiej skórki kiedy słyszy o zawiązywa-

niu się jakiegś nowej organizacji.

Żeby go przekonać, trzeba podejść stopniowo, dać mu możność napaść pod dostatkiem krowę w lecie i wyżywić ją w zimie. Kiedy stworzymy mu takie warunki, to chłop sam będzie myślał o tem, jak nabyć jeszcze jeden „ogon“. Teraz dopiero powinni przyjąć z pomocą fachowcy — tu rozpoczyna się ich teren działania.

Wybitni rolnicy twierdzą, że tylko dobre łąki są dzwignią hodowli bydła, dobrodziejstwem pól uprawnych, bogactwem gospodarza, klejnotem każdej posiadłości; nawet mierne łąki są ciężarem dla rolnictwa. Przykładem nam może tu być Danja, kraj o wysokiej kulturze rolnej, gdzie się przekonano, że bez dobrej paszy naturalnej (siano, trawa) zdrowych krów, koni i owiec mieć nie można. Zły stan łąk wpływa na małą wydajność trawy z ha. łąk oraz na jej gatunek. Ze złych łąk mamy trawy kwaśne, dzikie, twarde, a tem samem ujemnie wpływające na odżywianie bydła. Prócz tego zabagnione okolice, opary podnoszące się z mokradeł i wyziewy z wiecznie gnijących łąk rujnują zdrowie okolicznych mieszkańców. Znam wypadki gdzie gromady, posiadające znaczne obszary łąk własnych tuż przy wsi (gm. Siniawska, Zaostrowiecka i inne w pow. nieświeskim) w okresie sianokosów, rok rocznie opuszczają własne zagrody, jadą kilkadziesiąt kilometrów do Radziwiłła na Polesie, by za ciężko uciążliwe pieniądze nabyć kilka furek siana, tylko dlatego, że na własne łąki nie mogą wejść, a na radziwiłłowskich na kilkanaście lat przed wojną przekopano parę rowów (bez jakiejkolwiek uprawy łąk) umożliwiając tem samem do- stęp. To są fakty, które mówią same za siebie.

Patrzeć obojętnie na podobny stan rzeczy i bezradnie rozkładać ręce tłumaczyć się tem, że chłop nie chce, nie może, czy nie rozumie potrzeby melioracji, jest niedopuszczalne. Musimy naprawić to zło i nie zwlekając ani chwili zakasać rękawy i przystąpić do pracy zaczynając od fundamentów, nie zrażając się tem, że napotkamy cały szereg trudności i narzekania na ciężkie czasy.

Dość fazezów, obiecywań i sentymen- tów. Najwyższy czas robić, bo tylko przez podniesienie gospodarcze rolnika możemy podnieść jego poziom kultu- ralny i wyrobienie obywatelskie.

Stanisław Sławiński.

Nowe ceny na cukier w Wilnie

W dniu wczorajszym ustalono nowy cennik w wileńskim handlu detalicznym. Cena kryształu zwykłego ustalona została na zł. 1.30 za klg., kryształ grubo rafinowany w sprzedaży detalicznej wynosić będzie za 1 klg. 1.40, cukier puder kosztuje zł. 1.65 gr., cukier kostkę prasowaną po 1 zł. 65 gr., kostkę pilowaną klg. po 1 zł. 85 gr.

Wszystkie sklepy spożywcze w Wilnie przystąpiły już do sprzedaży cukru według nowego cennika. W porównaniu z poprzednimi cenami, cukier stanął o 15 gr. na 1 klg. (d).

Sytuacja Banku Polsk. w sierpniu b. r.

W ciągu sierpnia zapas złota wzrósł o dalsze 1,2 milj. zł. do 492,9 milj. złotych. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 5,4 milj. zł. do 45,6 milj. zł.

Portfel wekslowy zwiększył się w ciągu sierpnia o 34 milj. zł. do 647,8 milj. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 1,2 milj. zł. do 65,7 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 5,7 milj. zł. do 40,3 milj. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 29,5 milj. zł. do 753,8 milj. zł.

Zapasy polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 13,1 milj. zł. do 22,4 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 23,7 milj. zł. do 246,6 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 42,6 milj. zł. do 950,2 milj. złotych.

Pokrycie złotem wobec wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań oraz obiegu biletów bankowych obniżyło się z 47,71% do 44,94% na ultimo sierpnia; przekraczając normę statutową o bezmała 15 punktów.

St. Zjedn. interesują się produkcją polską

Zainteresowanie rynku północno-amerykańskiego produkcją polską wzrosło w ostatnich czasach, czego dowodem jest przybycie do Polski w ciągu ostatnich tygodni szeregu przedstawicieli handlowych i kupców ze Stanów Zjednoczonych.

Kupecy amerykańscy zabiegają o zawarcie transakcyj na eksport do Stanów Zjednoczonych, interesując się w pierwszym rzędzie gotową odzieżą oraz galanterią a zwłaszcza rękawiczkami. Przedstawiciele firm amerykańskich nawiązali już kontakt z producentami i eksporterami polskimi.

Dostawy zbóż polskich na rynek niemiecki

Według obliczeń statystycznych niemieckich w ciągu pierwszego półrocza b. r. dostarczono do Niemiec z Polski: żyta 140 tys. kw., pszenicy 334 tys. kw., jęczmienia do celów pastewnych 46 tys. kw., jęczmienia innego 21 tys. kw., oraz owsa 12 tys. kw.

Poza tem importowano do Niemiec z Polski 1 tys. kw. fasoli oraz 70 tys. kw. grochu.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Powiedziałaśby policji, że Jakób Levarde, który uciekł z dożywotniego zesłania na Wyspie Djabelskiej, ukrywa się w Paryżu?

Mówił tonem niedowierzania.

— Zabiłeś z głupiej zazdrości człowieka, który był dla mnie dobry, okrutniku. Nie tak jak ty. Jeżeli byś mnie teraz chciał prześladować, to jakim prawem mógłbyś się spodziewać miłosierdzia? Cały Paryż stanąłby po mojej stronie.

— Ożeniłem się z tobą. Czy zapomniałaś o tem? Wziąłem cię z zakładu poprawczego, bez grosza w kieszeni. Ktoby to zrobił na mojem miejscu?

— Nie zrobiłbyś tego, żebym nie była przystojna.

Aluzja do przeszłości nie zmięczyła jej serca. Prawda, że wzięła ją z zakładu poprawczego dla dziewcząt, gdy miała lat osiemnaście i oszczędził w ten sposób dalszych trzech lat ciężkiej egzystencji. Ale przecież nie ożeniłby się z nią, gdyby nie była ładna. Liczył na to, że mu się jej uroda opłaci. W każdym razie kierowniczka zakładu postąpiła haniebnie, że się na to zgodziła, bo musiała wiedzieć, co to był za człowiek. Paryż jest okrutny dla dziewcząt, porzuconych przez własnych rodziców. Iwonka nieraz rozmyślała, jak inaczej ułożyłoby się jej życie, gdyby miała matkę,

5

Nigdy nie wspomniała o dramacie swego dzieciństwa, który streszczał się w trzech słowach: macocha — głód, zimno. Ale wspomnienia jej były przepojone gorczyczą. Szczęśliwe wspomnienia odnosiły się do tych dalekich, dalekich czasów, kiedy żyła z ojcem i rodzoną matką w małej wiosce, w górach, w Haute Marne. Opowiadała czasami o tem klientom, z którymi tańczyła w kabarecie. Na pytanie zaś, czy lubi szampana odpowiadała ze śmiechem, że sama jest urodzoną „szampanką“.

— Muszę już iść — rzekła do Levarde'a. — Pamiętaj, że jeżeli ty mnie zostawisz w spokoju, to ja ci nie zaszkodzę.

Odwrociła się, zawahała, przystanąła, wyjęła z torebki banknot pięćdziesięciofrankowy, dar Henryka Rolyata, i wręczając go mężowi, rzekła. — Masz. Tyłko niech ci się nie zdaje, że będę cię stale wspomagać. To jest pierwszy i ostatni raz.

Levarde siedział zgarbiony nad szklanką rumu. Gdy Iwonka znikła mu z oczu na zakręcie, wypił rum jednym haustem i spojrzał na zegar. Dochodziła czwarta. Pont Le Bec powinien być zjawić się łąda chwila.

Na chodniku rozległy się kroki i w drzwiach izby stanął mężczyzna w wieku Levarde'a, tylko wyższy i tęższy i inaczej ubrany. Sądząc po wytwornie skrojonym żakiecie, spince z perłą w krawacie, płaszczu z czarną jedwabną podszewką, modnym miękkim, filcowym kapeluszu i bambusowej lasce, wziętoby go za jakiegoś dystyngowanego autora czy dyplomata. W rzeczywistości był to Pont Le Bec, niedys traper kanadyjski, a później i obecnie współnik Jakóba, Levarde'a.

Elegancki pan wszedł do tawerny i usiadł na ławce obok Levarde'a.

— Widziałeś go?

— Widziałem. Był tu w kabarecie, tak jak powiedziałeś. I wiesz, z kim tańczył? Z moją żoną.

— Z twoją żoną?!

— Tak. Pamiętasz Iwonkę? Za dawnych czasów przychodziła ze mną do La Bolée. Teraz tańczy w Moulin d'Or, jako zawodowa tancerka. Nie mogę zaprzeczyć, że zawsze była sprawną w nogach.

— I on tańczył z nią? — zapytał z zainteresowaniem Pont Le Bec.

— Właśnie. Nawet zdaje się, że przypadli sobie do gustu. Siedział przy jej stoliku dobry kwadrans.

— Dobra. Taka przyjaźń może się nam przydać. Levarde potrząsnął głową.

— Ona już nie nasza. Nie przebaczyła mi tego gościa, którego zadźgałem nożem. I teraz jeszcze powiada, że my źle żyjemy.

— Trochę się spóźniła z tem odkryciem — warknął Pont Le Bec.

— Spóźniła się, czy nie, ale tak jest. Powiada, że jeżeli ja będę prześladował, to da znać policji. I tybyś wtedy beknął. Gra nie warta świeczki. Wierz mi, że kuracja na Wyspie Djabelskiej nie idzie nikomu na zdrowie. Cholera — wie, że ma mnie w ręku. Wolałbym gilotynę niż powrót do tego piekła.

Teraz to jużby mnie tam zamęczyli na śmierć. Nie daj Boże, co się tam dzieje, jak złapią zbiega spowrotem!

— Zagroziła, że cię wyda! — Pont Le Bec przesunął znacząco palcem po gardle.

Wieści i obrazki z kraju

SIKAWKA PO STRAŻY

Brasław, we wrześniu.

Kto obserwuje bacznie rozwój pewnych środowisk, ten zawsze bierze pod uwagę pewne kryteria i z nich wyciąga wnioski. Pamiętam Brasław z przed trzy nastu laty jako nędzną miejscinę, jedną z licznych na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej. Brak chodników, ba nawet bruków, powodował zalew rasowem błotem i zmuszał do używania nieco-dziennego środka lokomocyjnego: szczu-deł. Widziałem urzędnika posługującego się drewnianymi „nogami“ na przestrzeni kilometra w podróży z domu do biura i vice versa i zazdrościłem jego inteligencji.

Niestety środek ten nie dał się upowszechnić, bo jednym brakło materiału innym odwagi i na szczęście dziś jest już on anachronizmem, bowiem miasto z biegiem czasu zdobyło się na bruki (wprawdzie nie wszędzie) i chodniki, których szczególnie brak odczuwa się na przestrzeni od hotelu Bałdy do stacji kolejowej. Ma też światło elektryczne, a dzięki rozszerzeniu toru kolejowego na linii Dukszty—Druja i napływowi letników z całej Polski nad malowniczo okalające miasto jeziora, zaczęło się (użyję tu neologizmu) w iście gdyńskim tempie rozbudowywać.

Dzięki temu znajduje tu znakomity wypoczynek wymęczony palestrant, urzędnik, nauczyciel, wychudzony uczeń, akademik i wygłodzony bezrobociarz, bo wszyscy jak okiem sięgnąć, mają bezpłatnie niebyłe szmat wody, słońce no i najświeższe powietrze. Na jeziorze Drywiaty pobudowano trzy przystanie: C. I. W. F., którego słuchacz od roku 1932 spędzają tu stałe wakacje, policyjną oraz L. M. i K. Dzięki tej ostatniej udostępniono najszerszemu ogółowi możliwość korzystania z taboru wodnego, w związku z czem sport wodny przybiera na sile, kształcą wytrawnych i zahartowanych żeglarzy. Co więcej — strój kąpielowy przestał razić małomieszczańską i długo nieprzewietrzaną moralność, bo najzagorzalsze dawniej antagonizki wyprzedają dziś światu resztki gasnącego wdzięku, niewzrusznie absztyfikując się do różnorakiej rasowej populacji. Idzie fama, że ludzie zmadrzeli, czyli inaczej mówiąc miasto zeuropeizowało się w tym względzie, że ludność jej stale organizuje się, reorganizuje i... popada w stagnację...

Może przesadzam, więc poprawiam się: od czasu do czasu z kraterów organizacji buchają płomienie. Ma to miejsce w czasie galówek. O innych później.

— mam na myśli Straż Pożarną. Organizacja wyższej użyteczności. Trzeba narzeczcie rozważyć jej „wyższość“ ponad inne. Istniały w naszym mieście dwie: jedna chrześcijańska, składająca się wyłącznie z 18-tu chrześcijan, zwana Kolonijną i druga miejska licząca 40-tu żydów i 3-ch chrześcijan. Pierwsza z nich od dnia 10 maja r. b. nie istnieje.

Symptomatyczne. Czyżby w dobie przyspieszonego tempa rozbudowywania się miasta, niebezpieczeństwo ognia mało? Drewniane domy sklejone ze sobą na przestrzeni zgórą 2-ch kilometrów wzdłuż ulicy Piłsudskiego nie wskazują na to. Małeje coś innego, mianowicie rozsądek, a wraz z niebezpieczeństwem ognia powiększa się kółtuniarstwo mieszkańców.

Straż Kolonijna „rozwiązała się“ Ach Boże. Czyż to mało organizacji „rozwiązuje się“? Tak. Ale straty są niewspółmierne. Wszak ogień sam mówi za siebie.

Oto powód: niestrudzony w swej pracy, pełen entuzjazmu i troskliwości o całość Brasławia instr. Pow. Str. Poż. w Brasławiu p. Buczek sfuzjonował ze sobą obie powyższe wspomniane organizacje. To dało asumpt młodzieży chrześcijańskiej do bojkotu i całkowitej absencji na ćwiczeniach.

Słowem w Brasławiu strajk... A straż miejska?

Obserwuję niedzielne popisy z uwagą na rejonowe święto strażackie. Tak już się przyjęło w świecie kulturalnym, że organizację wszelkich imprez podejmują gospodarze. U nas jest naopak boć oryginalność wypływa z nieoryginalności. Przybyły z Ikażni najlepszy w powiecie oddział strażacki, musiał w czynności tej „wyręczyć“ miejscową straż, przygotować własne narzędzia i stoisko oraz plac ćwiczebny, bo Brasławianie w tym czasie, nie chcą mylnie sądzić, ale zdaje mi się, że szykowali się do zajęcia ostatniego miejsca, co się w chwili później potwierdziło — zgłaszając się z półgo-

dzinnem opóźnieniem. Słowem zaprosili gości, ale przedtem upewnili się czy mają własne jedzenie. Winszuję. Sam zaś Komendant Zjazdu był tak zaflirtowany, że przybył grubo po trzeciej, jakkolwiek afisze tłustym drukiem donosiły: popis o drugiej. „Małe przeoczenie“. Jak na strażaków wybacalne.

A publiczność — podziwiała Ikażni. Sami chrześcijanie — sprawność znakomita. Na 23-ch w oddziale — 18-tu na popisie. Zaś w Brasławiu na 43-ch — 12-tu. Bravo.

Skomlenie brasławskiej orkiestry dętej (Mistrzu Telmaszewski — świetny jej założycielu, wołamy na ratunek), ryk fal, oklaski publiczności, śmiechy rozbawionych dam — słowem perski jarmark i smutne refleksje.

Wszak wody nam nie brak i ludzie są, ale niestety wśród tych „dużo jest gęb gadających, a mało głów myślących“. Polacy przeciwko Żydom, a Żydzi przeciwko Polakom. Dysonanse, konsternacja i brak kultury obywatelskiej. A przecież w Straży Pożarnej jako w organizacji naprawdę wyższej użyteczności, zacierają się w sposób naturalny wszelkie antagonizmy rasowe, religijne, narodowościowe, socjalne, bo celem jest walka z żywiołem, który trawi z trudem zdobyte mienie wszystkich obywateli bez względu na narodowość i pochodzenie.

Do walki tej mamy stanąć masowo, tembardziej, że ona hartuje fizycznie, kształci spostrzegawczość, szybkość orjentacji, uczy bohaterstwa. Nie czekajmy aż Brasław spłonie. Precz z antagonizmami.

Musimy straż naszą wzmocnić ilościowo i jakościowo drogą współrozumienia, współodczuwania i współdziałania, wykluczając z niej zarzewie fermentu i niezgody dla tak zaszczytnej służby, jaką jest bezinteresowne niesienie pomocy bliźniemu.

Józef Romanowski
nauczyciel.

Odkrycie w Farze Witoldowej w Grodnie

Przy usuwaniu gruzów z prezbiterium rekonstruowanej Fary Witoldowej (obecnie kościół garnizonowy) natrafiono na krypty z czasów Witolda pod murem, na którym znaleziono resztki trumien, kości ludzkich i szczątki dawnych szat, z których na uwagę zasługuje czepek i suknia dziecięca jedwabna, kroju

żupanowego zawiązana z przodu na kilka tasemek. Sklepienia krypt zostały przez rosyjów rozbrane, a trumny ze zwłokami naruszone i zasypane gruzem w czasie przebudowy Fary na cerkiew. Dalsze prace wykopaliskowe odsłonią zapewne jeszcze liczne ciekawe rzeczy z minionych wieków.

Działalność kulturalna Rodziny Oficerskiej

Dzięki staraniom rodziny oficerskiej K. O. P. w pow. dziśnieńskim, brasławskim, święciańskim i wileńsko-trockim powstały przedszkola i ogródki dziecięce, w których dzieci i młodzież najbiedniejsza korzysta z bezpłatnej nauki i podreżników.

Na terenie tych powiatów zorganizowano około 30 przedszkoli i tyleż ogródków dziecięcych. Niezależnie od tego staniem rodziny oficerskiej K. O. P. w strażnicach i przy dowództwach batalionów i kompanij organizowane są ruchome biblioteki — przyczem organizowane są kina z obrazami obyczajowo-dydaktycznymi dla starszej młodzieży i mieszkańców. (d)

Dzisna

ZEBRANIE KOŁA WYCH. GIMN. W DZISNIE.

Zarząd Koła Wychowanków Gimnazjum Dziśnieńskiego powiadamia swych członków, że w dniu 9 września b. r. w sali Gimnazjum w Dziśnie odbędzie się walne zebranie członków Koła.

Początek o godz. 9-ej.

Z pogranicza

TEPIENIE PRZEMYTNICTWA.

W ub. miesiącu organa KOP w Wilnie i na pograniczu polsko-litewskim oraz polsko-łotewskim ujęły 39 przemysłników, zlikwidowały 2 szajki przemysłnicze, liczące 12 osób, oraz przyczyniły się do zlikwidowania 7 tajnych gorzelni i dwóch szajek koniakradów.

Od zatrzymanych przemysłników odebrano mnóstwo różnych przedmiotów pochodzących z przemysłu, przyczem skonfiskowano przeszło 700 klg. tytoniu, 130 klg. sacharyny, około 20 klg. różnych środków podniecających oraz lekarstw i narzędzi lekarskich. (d)



— Ja jej nie wydam na śmierć — rzekł Levarde — ani ty, bracie. Rozumiesz?

— Dobra. Jak chcesz. Niech sobie żyje. Twoja.

— Już ona nie moja — rzekł Levarde, związając niezbyt pewnymi palcami nowego papierosa. — Porzuciła mnie. Powiedziała mi, że mnie nie chce. Warjowałem z nią i przez nią wyprowadziłem tamtego na piwo do Abrahama. Chciał mi ją, cholera, odbić. Tam na zesłaniu, w ciemnicy, na łańcuchu, jedzony przez robactwo, medytowałem, czyby mnie też przyjęła spowrotem. Myślę, że uciekłem głównie dlatego, że mnie ciągnęło do niej. Dlatego zaryzykowałem. Przede mną tylko jednemu udało się uciec z Wyspy Djabelskiej. Ale co z tego? Puściła mnie katem.

Pont Le Bec milczał. Przyszedł omówić interes, a tu tymczasem Levarde tracił drogie chwile na sentymentalne wylewy. Nie posadzał go o zdolność do szczerych, głębokich uczuć.

— Kiedy wyszła z kabaretu — ciągnął Levarde — chciałem ją zabrać ze sobą. Odmówiła. Złapałem ją za rękę i przeciągnąłem przez ulicę, tak jak za dawnych czasów. Ale nie dokazałem swojego. Teraz, czybym ją całował, czy bił, toby nic z tego nie wyszło. Skończyła ze mną i tyle.

— Tak — rzekł Pont Le Bec — jeżeli kobieta raz skończy z mężczyzną, to już niema na nią sposobu. Wiem z doświadczenia.

— Wciągnąłem ją tutaj, żeby mi chociaż oddała pieniądze. Nie spostrzegłem, że ktoś za nami wszedł i dopiero kiedy jej wykreśliłem rękę, a ona wrzasnęła, tamten złapał mnie za gardło. Czy zgadniesz, kto to był?

— Czy nie ten co z nią tańczył? Chyba nie on? —

zapytał niespokojnie Pont Le Bec.

— A jakże. On.

Pont Le Bec gwizdnął.

— No, to cię teraz pozna. Psiakrew, ledwie wychylił nosa z dziury, odrazu narobił bigosu.

— Skąd mogłem wiedzieć, że on tu za nią wlezie? — odrzucił cierpko bandyta.

— Powinieneś być zrobić tak, jak ci mówiłem. Podałem ci wszystkie szczegóły. Że był z drugim Anglikiem i kobietą w żółtej sukni. Psiakrew, napytałeś biedę sobie i mnie. Hej, stara! — krzyknął na tłustą szynkarę. — Obudźcie się i dajcie nam tu kapkę rumu.

Kobieta wstała, przyniosła rum i powróciła drżąc na swoje miejsce za kontuarem.

Dwaj wspólnicy pograżyli się w cichej naradzie. Ale nie mogli jakoś dojść do porozumienia. Każdy był innego zdania.

— I co mybyśmy z tem zrobili? — pytał Levarde. — To nie to co złoto, albo klejnoty. Ja tam wolę porządną robotę z kasą i dynamitem.

— Jesteś staroświecki — odparł przyjaciel. — I nie masz ani za grosz wyobraźni. Gdzie znajdziesz drugi taki łup, co to go schowasz pod płaszcz i spuścisz na drugi dzień za sto tysięcy funtów?

— Kto kupi?

— Mam amatora. Nie wiem, jak się nazywa, ale pośrednik wie. Miljoner, bracie, zbikowany miljoner. Zapłaci za tę skorupę tyle, ile zażądamy.

— To dlaczego jej nie kupi wprost od właściciela?

— Próbował, ale Rolyat po pierwsze waha się, czy sprzedać, a po drugie, jeżeliby sprzedał to komu

innemu, bo obiecał. Ten też jest cholernie bogaty i oddałby połowę majątku, żeby tylko dostać wazon Minga do swojej kolekcji.

— Czy wystawiłby go na widok publiczny?

— Nieee. Nie narażałby się przecie. Schowałby do kredensu i delektował się, że ma taki skarb. Z klejnotami bywa gorzej. Te zawsze jakaś elegantka włoży na siebie i pokaże się w publicznym miejscu. A niech je tylko poznają, to prawie na pewno trafią po nitce do kłębka. Co innego nasza robota. — Pont Le Bec zataił radośnie smukłe, silne i pięknie utrzymane ręce. — Cudowna, rozkoszna robótka i sto tysięcy funtów jak nic. Bracie i my wtedy będziemy mogli sobie pozwolić na fantazyjną porcelanę.

— Tak, kiedy! Czy ta skorupa stoi na stole, tak że tylko podejdiesz, schowasz ją do kieszeni i w nogi?

— Cholera, chciałbyś, żeby ci pieczone gołąbki same leciały do gęby? Tak dobrze nie jest. Wazon Minga znajduje się w majątku Flairs, w jakimś nadzwyczajnym, niedostępnym skarbcu. Ten, kto go ukradnie, narobi sensacji na cały świat.

— I powiadasz, że to łatwa robota! — rzekł Levarde, wychylając drugą szklankę rumu.

— Albo łatwa albo niewykonalna. Wszystko będzie zależało od okoliczności. — Pont Le Bec wyrzucił na ulicę. — Już świta, bracie. Czas nam w drogę. — Spojrzał na swój płaszcz z jedwabną podszewką i na laskę ze złotą gałką, jakby porównując swój strój z podartym szalikiem i czapką Levarde'a z pogiętym daszkiem. — Nie pasujemy do siebie. Każdy musi iść swoją drogą. Adje!

(D. c. n.)

Poradnia lekarska dla najuboższej ludności m. Wilna

im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Jednym z zasadniczych przejawów dzisiejszego demokratycznego państwa — jest szerokie zainteresowanie się zagadnieniami opieki społecznej, opieki nad zdrowiem zarówno fizycznym i moralnym całego społeczeństwa.

Nie stoimy na stanowisku, że te obowiązki wyłącznie i jedynie wypełniać musi państwo, gdyż samo społeczeństwo należy być uświadomione, często inicjatywą prywatną lub rządową poparte wiele dokonać może, w wielu zaś wypadkach dokazać musi.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem nakreśliwszy sobie program gospodarczego rozwoju państwa i objawiając jaknajdalej horyzonty dzisiejszego życia społecznego - gospodarczego, w trosce też o zdrowie obywateli otwiera przy ul. Portowej pod Nr. 19 — poradnię lekarską dla niezamożnej ludności m. Wilna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozumie bowiem, że społeczeństwo skarłające, wyrosłe z pokolenia, któremu w odpowiedniej chwili nie dano potrzebnej pomocy i nie zapewniono opieki, musi zmniejszyć wydajność pracy i tem samem obniżyć poziom wytwórczości krajowej tych dwóch wielkich skarbów: Państwa i Narodu. Brak pomocy lekarskiej — przysparza nieużytków społecznych w postaci nadmiernie zwiększonej ilości chorych, kalek, i żebraków — którzy prędzej czy później zaciążą na budżecie państwowym przepełniając szpitale, przytułki — a często i więzienia.

Zakładając przychodnię lekarską dla niezamożnej ludności daje Wilno możność najuboższym obywatelom korzy-

stać z opieki lekarskiej najwybitniejszych sił medycznych Wilna. Na wezwanie bowiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zgłosili swój udział w poradni — znani miejscowi lekarze — ofiarowując swój czas, doświadczenie i naukę najbiedniejszej ludności, w tem zrozumieniu, że spełniają nietylko obowiązek lekarza — ale przede wszystkim obywatela, niosąc swą pomoc w potrzebie społecznej.

Składajcie ofiary na powodzian

Lekarze kasowi chcą strajkować

Ostatnie posunięcia w kierunku reorganizacji na terenie ubezpieczalni społecznej zaskoczyły lekarzy zatrudnionych w tej instytucji i postawiły przed koniecznością radykalnej zmiany w ich dotychczasowej pracy. W związku z tem z grona lekarskiego dochodzą odgłosy

niezadowolienia i nawet pogłoski o możliwości proklamowania strajku lekarzy kasowych.

Najwyraźniej tendencja ta zaznacza się na terenie ubezpieczalni powiatowych.

Geografowie zagraniczni w Brasławszczyźnie

Wczoraj dn. 6 bm. bawiła na terenie tutejszego powiatu wycieczka uczestników Międzynarodowego Kongresu Geografów w Warszawie w liczbie 18 osób z prof. Limanowskim na czele. Wycieczka przybyła o godz. 10 do maj. Kryewicze, gdzie pp. Fedorowiczowie podejmowali gości śniadaniem, poczem uczestnicy wycieczki zwiedzili Drużę i jej okolicę, udając się następnie do maj. Belmont p. Mikulicz - Radeckiej na obiad. Z Belmontu wycieczka udała się przez Brasław, gdzie zwiedzono wystawę tkanin wiejskich i przez Turmont do Warszawy

Tajemnicza waliza

Jelita zwierzęcia czy człowieka?

Wczoraj wieczorem do trzeciego komisariatu P. P. zgłosił się konduktor autobusu zamiejskiego, kursującego na linię Wilno — Oszmiana i przyniósł walizę, porzuconą przez nieznanego pasażera w autobusie. W walizce były jelita.

Wobec tego, że polleja nie mogła określić

czy są to jelita zwierzęcia czy też człowieka ta tajemnicza walizę przesłano do instytutu medycyny sądowej.

Orzeczenie lekarzy nastąpi w dniu dzisiejszym. (c)

Oskarża lekarza o spowodowanie śmierci dziecka

Do władz śledczych miasta Wilna wpłynęła skarga niejakiego A. Brynejki, zam. przy ulicy Szeptyckiego Nr. 62 na jednego z lekarzy szpitala św. Jakóba, który rzekomo przez karygodne zaniechanie jego chorego dziecka przyczynił się do jego śmierci.

Jak wynika ze złożonej przez Brunejkę skargi dnia 4 bm. o godz. 19 syn jego Ryszard, mający 3 lata i 8 miesięcy nagle zachorował, wobec czego udał się z nim do pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz oświadczył mu, że dziecko uległo zatruciu. Dziecko przewieziono wobec tego

karetką pogotowia do Szpitala św. Jakóba, dokąd udał się i Brunejko.

Tu lekarz dyżurny (najprawdopodobniej praktykant. Przyp. Red.) po zbadaniu chorego stwierdził, że dziecku nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, wobec czego B. udał się spokojnie do domu.

Gdy jednak nazajutrz zgłosił się do szpitala dowiedział się całkiem nieoczekiwanie — że synek jego zmarł.

Na skutek skargi Brunejki wszczęto dochodzenie, które niewątpliwie wyświełi czy rzeczywiście zawinił tu lekarz. (c)

Echa sensacyjnego procesu

Alper zbiegł zagranicę

W swoim czasie w Wilnie narobiła wiele hałasu głośna sprawa W. Alpera oraz przemysłowca łódzkiego Szereszewskiego oskarżonych o usiłowanie przekupienia sędziego śledczego p. Kaweckiego, celem przedwczesnego zwolnienia przebywającej w więzieniu śledczym w Wilnie studentki USB. Reżyny Szereszewskiej oskarżonej o działalność komunistyczną.

Proces ten, który wywołał w Wilnie, szczególnie w kołach palestry sądowej niezwykle i całkiem zrozumiałe zaniepokojenie, zakończył się niefortunnie dla wszystkich oskarżonych, a szczególnie dla Wiktora Alpera, który skazany został na 2 lata więzienia.

Alper, który przez dłuższy czas siedział w

więzieniu, został następnie do czasu uprawomocnienia się wyroku zwolniony za kaucją.

Sąd Apelacyjny w Wilnie, dokąd skazani odwołali się, zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Wówczas Alper odwołał się do Sądu Najwyższego w Warszawie, który po rozpoznaniu jego sprawy, również zatwierdził w całej rozciągłości wyrok pierwszej instancji.

Gdy Alper dowiedział się o uprawomocnieniu się wyroku, postanowił ułotnić się z Wilna i jak się dowiadujemy, już jest za granicami Rzeczypospolitej.

Władze sądowe poleciły rozesłać za zbiegiem listy gończe. (c)

Pod zarzutem fałszowania dokumentów

Wczoraj zatrzymany został przez funkcjonariuszy wydziału śledczego student USB. Michał Niewiarowski.

W związku z zatrzymaniem Niewiarowskiego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

W swoim czasie Niewiarowski fałszował karty biblioteczną na cudze nazwisko, z której to karty korzystał przez dłuższy czas.

Z biegiem czasu jednak został zdemaskowany i przeciwko Niewiarowskiemu wytoczona została sprawa dyscyplinarna.

W czasie śledztwa Niewiarowski podrobił również podpisy pod aktami śledztwa, co też zostało wykryte wobec czego władze uniwersyteckie przesłały akta sprawy do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Onegdaj prokuratura wileńska przesłała akta sprawy do Wydziału śledczego celem zatrzymania Niewiarowskiego i oddania go do dyspozycji sędziego śledczego. (c)

Jeszcze jeden sposób oszustów rynkowych

Do popularnych już oszukańczych gier rynkowych „Trzy karty“, „Trzy blaszki“, „czarne i czerwone“ lub trziku z paskiem doszła jeszcze jedna gra która ma wszelkie widoki wyrugowania „trzech blaszek“.

Polega ona na odgadywaniu, pod którym z dwóch trzymanych przez krupjera „napastków“ znajduje się mała, czarna kuleczka, „pieprzyk“.

Aczkolwiek stara, lecz jak widać wznawiana obecnie ta gra ściąga dużo naiwnych i niejednego już kosztowała kilka ładnych złotych. Tak np. we wtorek jakaś dziewczyna przegrała na pieprzyka 15 zł.

Kiedyż to się nareszcie skończy i dlaczego władze policyjne nie wyrażne oszustwa tolerują? (a)

Uroczysta rocznica koronacji obrazu M. B. Świętomichalskiej w Wilnie

Rok rocznie w dniu Narodzenia N. M. P. 8-go września w kościele św. Michała w Wilnie odbywa się uroczystość rocznicy Koronacji Obrazu M. B. Świętomichalskiej w r. 1750. W roku bieżącym uroczystości te również się odbędą według następującego porządku:

7-go września o g. 6 (18) Nieszpory.

8-go września o godz. 7 Prymarja.

Godz. 9 Wotywa.

Godz. 10 m. 30 Suma z kazaniem.

Godz. 6 (18) Nieszpory z kazaniem.

Poza tem od 8 do 15 września odprawiona zostanie oktawa z uroczystą Mszą św. o godz. 7 i nabożeństwem wieczornem o godz. 6 m. 30 wieczorem.

Kto będzie prezydentem m. Wilna

„Gazeta Polska“ w numerze z dnia wczorajszego podaje z Wilna następującą wiadomość:

„W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do zarządu miasta Wilna, zainteresowanie przyszłym składem zarządu miejskiego a zwłaszcza osobą przyszłego prezydenta jest olbrzymie.

Wśród szerokich sfer miejscowego społeczeństwa wymieniane są najróżnorodniejsze, a nie raz fantastyczne nazwiska kandydatów.

Jedno z miejscowych pism w numerze dzisiejszym wymienia między innymi 3 kandydaty, a mianowicie dotychczasowego prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, posła dr. Brokowskiego i posła Birkenmayera.

Jak się dowiadujemy żadna z wymienionych kandydatur nie jest aktualna.

Według naszych informacji kandydat na prezydenta miasta Wilna dotychczas nie został ustalony. Najprawdopodobniej prezydentem zostanie osoba z poza rady miejskiej“.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej st. Wilno dnia 6 września

555201	265	537	620	626	669	686	787	896	990
556013	027	063	105	161	193	235	251	252	259
269	285	293	310	318	324	337	353	384	386
421	430	431	437	445	460	461	478	497	499
503	514	523	539	543	554	564	570	583	585
593	612	614	618	627	637	658	660	667	668
678	703	723	735	741	776	896	920	921	922
923	925	929							

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 7 września 1934 roku.

6.45: Pieśń. Transm. z lotniska w Mokotowie startu samolotów turyst. biorących udział w Challenge'u. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej trójki“. 7.45: II fragment z lotniska. 11.57: Czas. 12.03: Wiadomości meteor. 12.05: Progr. dzienny. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 12.45: Pogad. dla kobiet 13.00: Dzień. poł. 13.05: „Słynni pianiści“ (płyty). 15.30: Wiad. o ekspozycje. 15.35: Codz. ode. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Aud. dla chorych I. Pogadanka. 2. Muzyka. 17.15: Koncert 17.50: Pogad. prasy rol. kraj. i zagran. 18.00: „Świerszcze grają“ pogad. dla dzieci I. Lubia-kowskiej. 18.15: Koncert. 18.45: „Gruźlica“ u zwierząt i jej niebezpieczeństwo dla człowieka“ odczyt wygł. lek. wet. F. Czapliński. 19.00: Audycja z okazji Święta Brazylii. 19.20: „Na marginesie prób techn.“ (turniej lotniczy). 19.30: „Szalopin, jako pieśniarz“ (płyty). 19.45: Program na sobotę. 19.50: Wywiad z płk. K. Rudolmem na temat meczu piłkarskiego Polska - Niemcy. 20.00: Wil. wiad. sport. 20.05: Koncert. Dzień. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce“. 22.30: Wybuch wojny — wspomnienia osobiste W. Rogowicza. 22.45: Wil. wiad. kolejowe. 23.00: Komunikat o Turnieju lotniczym. 23.10: Muzyka taneczna. 23.35: Wiad. meteor.

SOBOTA, dnia 8 września 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: Koncert reklamowy. 11.00: Święto Ziemi Chełmskiej. 12.30: Kom. meteor. 12.32: Program dzienny. 12.40: Koncert (płyty). 13.00: Dzień. poł. 13.05: Koncert. 15.30: Wiad. o ekspozycje. 15.35: odc. pow. 15.45: Koncert symfoniczny (płyty). 16.30: Aud. dla dzieci. 17.00: Koncert kameralny. 17.50: „Dom i rodzina“. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Tygodnik litewski. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: „Za kulismis zbrojeń“ wygł. J. Załęski. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: „W mieście dzieci wrzesińskich“ wygł. E. Prądzyński. 19.30: Pięsenki J. Romanówny (płyty). 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert wieczorny. 21.45: „Wypadki dziejowe w oczach chłopca“ felj. 22.00: „Mickiewicz w Petersburgu“ felj. 22.15: Muzyka tan. 23.00: Kom. o Turnieju lotniczym. 23.05: Audycja „Łoży Szyderców“. 23.35: Kom. meteor. 23.45: Koncert muzyki religijnej żydowskiej. Tr. na Amerykę. 24.00: Muzyka taneczna.

Sąd dla spraw ubezpieczeniowych w Wilnie

Jak nas informują jeszcze w b. r. w Wilnie ma być utworzony specjalny sąd dla spraw ubezpieczeniowych.

Sąd ubezpieczeniowy składałby się z dwóch instancji, przychem na czele jego stanęłyby osoby posiadające kwalifikacje sędziów państwowych.

Sąd taki będzie rozstrzygać spory po między pracodawcami, robotnikami, a ubezpieczalnią, spory o wysokość składek, świadczeń i t. d.

Jak wiadomo instytucja taka przewidziana jest w ustawie scaleniowej, lecz wprowadzenie jej w życie dotąd nie nastąpiło. (d)

Dziś śpieszmy wszyscy do Czerwonego Sztralla

Już dzisiaj, w piątek 7-go września w Ogródku Czerwonego Sztralla w godz. od 18-jej do 19-jej m. 30 wystąpi teatr Miejski w swoim wesołym repertuarze, na rzecz powodzian.

Laskawy udział zgłosili znani artyści. Panie: Jasińska-Detkowska, Binowska i Sciborowa, oraz panowie Wegorzyn, Budzyński, Kuszel, Scibor i Wileński. Przy fortepianie p. J. Świętochowski

Wejście 40 gr. Tanio i przyjemnie.

Ofiary na powodzian

— Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie komunikuje, że sal do z dnia 4 września 1934 r. zł. 32.480.98.

W dniu 6 września 1934 r. wpłynęły: Drukarz Państwowa w Wilnie od praców za m-c wrzesień 1934 r. zł. 33.10; Gimnazjum Państwowe Zygmunta Augusta i Lelewela w Wilnie, od personelu nauczycielskiego zł. 124.35; Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Smorgoniach zł. 13.00; Państwowa Gminna Szkoła Ogrodnicza w Wilnie zł. 48.88; Gminny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi m. Soły zł. 38.25; Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Postawach zł. 50.00; Koło Gospodyń Wiejskich w Miadziole, pow. Postawski zł. 15.00; Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Oszmianie zł. 36.00; Pracow. Więzienia w Oszmianie zł. 20.48; Pracow. Spółdzielni Rzemieśln. Handl. w Oszmianie zł. 3.60; Związek Nauczycielstwa Polskiego w Oszmianie zł. 45.15; Pracownicy Starostwa w Głębokiem zł. 60.15; Polskie Zakłady Impregna-cyjne w Mołodecznie zł. 72.58; Związek Nauczycielstwa IV Rejonu w Wilnie zł. 87.35; Pracownicy Zarządu Miejskiego m. Głębokie zł. 31.15; Przelano na PKO. Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie zł. 2.000.00. Razem zł. 35.160.32.

— Wileński Prywatny Bank Handlowy podaje stan r-ku Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Wpłaty dokonane w dn. 6 września 1934 r.

Ogółem wpłacono do dn. 6 września 1934 r. zł. 23.975.60 Inspektorat Szkolny III, z list Nr. 379 i 380 zł. 76.—; Paulina Adolphowa zł. 5.—; Władysław Adolph zł. 10.—; Inspektora Szkolny z list Nr. 394 i 206 zł. 32.50.

Ogółem wpłacono do dnia 7 września 1934 r. zł. 24.099.10.

KRONIKA

Piątek
7
Wrzesień

Dziś: Jana M., Reginy P. M.
Jutro: Narodz. N.M.P., Adrijana
Wschód słońca — godz. 4 m. 37
Zachód słońca — godz. 5 m. 58

Przewidywania pogody w-g P.M.

Przeważnie pochmurno z przelotnymi deszczami. Rankiem mglisto, w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry północno-zachodnie w zachodniej połowie Polski, a z kierunków wschodnich w pozostałych częściach kraju.

OSOBISTA

— Wyjazd dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów. Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów inż. Mieczysław Nowicki wyjechał z Wilna służbowo na przeciąg kilku dni.

W czasie nieobecności zastępstwo Dyrekcji objął naczelnik Wydziału Alfred Wallner.

ADMINISTRACYJNA

— Wyjaśnienie. W związku z ukazaniem się w miejscowej prasie wiadomości o zezwoleniu władz na handel w sklepach w niedzielę dn. 9, 23 i 30 bm., Starosta Grodzki podaje do wiadomości, że żadnego zezwolenia na otwarcie sklepów i handel w niedzielę bieżącego miesiąca władze nie wydały.

MIEJSKA

— Słaba walka z żebranią w Wilnie. Według danych w ciągu pierwszego półrocza r. b. z miasta usunięto przeszło 100 żebraków. Mimo to ulice miasta wprost roją się od żebraków. Sklepy, spożywcze, biura, restauracje, kawiarnie, piekarnie, mieszkania są oblegane przez żebraków i różnych włóczęgów.

Jak wiadomo w Wilnie istnieje organizacja żebracza, która wydaje polecenia i wszelkie instrukcje członkom, którzy starają się wyrobić w mieście sobie stałą klientelę.

Policja epidemję żebraczy w Wilnie tępi łagodnymi środkami.

— Sokoli wielkopolscy w Wilnie. Dnia 6 b. m. w godzinach popołudniowych przybyła liczna wycieczka sokolów z Poznania i innych miast Wielkopolski. Na dworcu gości poznańskich spotykały liczne delegacje miejscowego sokola i chorągwi harcercskiej z przedstawicielami władz na czele.

W tymże dniu goście wielkopolscy przystąpili do zwiedzania miasta i historycznych zabytków.

— Jeszcze jedna studnia artezyjska. W najbliższym czasie sekcja techniczna magistratu przystąpi do wiercenia nowej 19-ej z rzędu studni artezyjskiej. Nowa studnia zostanie wywiercona w ogrodzie po-Bernardyńskim. Miejsce studni zostało już dokładnie wyznaczone.

Magistrat oprócz tego zamierza, jeżeli znajdzie się fundusze, wywiercić w roku bieżącym i 20-tą studnię artezyjską.

— Lokale stoją pustką. Na terenie wielkiego miasta Wilna stoi pustka około 700 lokali mieszkalnych, nie licząc mniejszych, składających się z pokoju i kuchni. Ilość wolnych mieszkań przybiera już rozmiary, mocno niepokojące właścicieli, szczególnie większych nieruchomości. Stosunkowo słabiej odczuwa się ten stan na przedmieściach, gdzie niskie ceny mieszkań i niewielki ich rozmiar łatwiej znajdują refleksantów.

SPRAWY SZKOLNE

— Przedstawienie szkolne. Dnia 9 września t. j. w niedzielę o godz. 11.30 w południe w Sali Miejskiej (Kino Rewja) przy ul. Ostrobramskiej 5 staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powsz. Nr. 21 w Wilnie odbędzie się przedstawienie teatralne p. t. „Podniebni Rycerze” sztuka lotnicza śpiewno-muzyczna w 3-ach aktach pióra Leonarda Lwica w wykonaniu zespołu Teatru Eksperymentalnego w Wilnie z udziałem wybitnej śpiewaczki wileńskiej p. Pławskiej. Bilety w cenie 75, 49 i 30 gr. Czysty zysk z przedstawienia przeznacza się na rzecz powodźian i niezmąconej działalności szkolnej.

— Niebawmy rozrost kursów w Wilnie. Mimo kryzysowych czasów, w bieżącym roku szkolnym ilość różnych kursów nie tylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie, znacznie wzrosła. W porównaniu z latami ubiegłymi. W kuratorium zarejestrowało się około 40 kursów, przeważnie bo w 80 proc., wieczorowych.

Większość kursów o programie szkół średnich lub handlowe. Wszystkie prawie kursy cieszą się dobrą frekwencją.

WOJSKOWA

— DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. 12-go b. m. przy ul. Bazylińskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych, którzy dotychczas z jakiegokolwiek powodów nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Z KOLEI

— Wyjazd Dyrektora Kolei. Wczoraj rano wyjechał z Wilna Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski udając się na inspekcję linii Oddziału Wileńskiego.

Inspekcja potrwa około 3 dni. Powrót Dyrektora Falkowskiego spodziewany jest w poniedziałek 10 bm.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Pierwsze posiedzenie frakcji żydowskiej nowoobranej Rady Miejskiej. Nowoobrani radni żydowscy do Rady Miejskiej odbyli onegdaj pod przewodnictwem dr. Wygodzkiego zebranie organizacyjne, celem omówienia szeregu spraw, związanych z utworzeniem stałej frakcji żydowskiej w Radzie Miejskiej. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, wedle której „żydowska ludność Wilna zarówno ze względu na jej liczbę, jak i ze względu na swą rolę jaką odegrała w mieście ma najpełniejsze moralne prawo do posiadania w samorządzie miejskim żydowskiego wiceprezydenta”.

Wybrano też specjalną komisję, złożoną z

d-ra Szabada i inż. Kawenokiego dla pertraktowania w tej sprawie z odpowiednimi czynnikami.

— „Undzer Teatr”: Dziś premiera „Pensjonariuszki”. W tytułowych rolach Wiera Kaniewska i Paul Brejtman.

„Folksteater”: Miljon trosk wodewil w 3 aktach Katajewa.

ROZNE

— Spadek zachorowań na błonice. Zanotowane niedawno nasilenie zachorowań na błonice (dyfteryt) powoli zaczyna spadać. Dzieje się to, zdaniem miejskich władz sanitarnych, przede wszystkim dzięki dokonywanym na coraz szerszą skalę szczepieniom ochronnym, które od paru lat stosuje się w miesiącach wiosennych łącznie z szczepieniami przeciwospowem.

Dalsze energiczne prowadzenie akcji szczepiennej przeciwbłoniczej, jak wskazują wyniki, jest koniecznością, od której zależy doprowadzenie liczby zachorowań na błonice w Wilnie do możliwie niskich granic.

Choroba ta grozi przede wszystkim małym dzieciom i jest dotychczas postrachem rodziców, toteż akcja szczepienna winna być z ich strony otoczona zrozumieniem i poparciem.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— Dziś, w piątek 7 b. m. o godz. 8.30 przedstawienie wieczorowe wypełni komedia francuska „Dama w białej”, potraktowana z niesłabym humorem i pogodnym, słonecznym uśmiechem. Trudno o bardziej zagmatwany spłót okoliczności: córka poznaje kochanką swą matkę, którego obdarza gorącym uczuciem, a przez którego ginie jej matka. W rolach głównych: H. Skrzydłowska, A. Łodziński, W. Neubelt, M. Bielecki i W. Seibor.

— Jutro, w sobotę dn. 8 b. m. o godz. 8.30 w „Dama w białej”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy Janiny Kulezyckiej. Ptasznik z Tyrolu — po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8.15 widowisko z cyklu propagandowych wypełni czarująca operetka Zeller „Ptasznik z Tyrolu”. W rolach głównych J. Kulezycka i K. Dembowski w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Hr. Luksemburg. Jutro powraca na repertuar ciesząca się wielkim powodzeniem melodyjna operetka Lehara „Hr. Luksemburg”.

Wykrycie meliny złodziejskiej

Wczoraj wieczorem funkcjonariusze Wydziału śledczego po dłuższych obserwacjach wpadli na trop meliny złodziejskiej, mieszczącej się na terenie czwartego komisariatu P. P.

W związku z tem w godzinach wieczorowych kilku policjantów otoczyło melinę i niespodzianie wkroczyło do wnętrza.

W melinie zatrzymano pięciu złodziei.

Wszystkich zatrzymanych skuto w kajdanki i ostawiono do aresztu centralnego do dyspozycji władz prowadzących w tej sprawie dochodzenie.

Kina i filmy

„POSAŻNA JEDYNACZKA”

(Helios).

Mogłaby to być stylowa, sentymentalna komedia. Zaczyna się bardzo charakterystycznie, interesującą z ciekawym środowiskiem, ładnym folklorem, „typami, typkami”, ruchliwie i „kolorowo”. Proste i ciekawe. Gorzej jest przy zmianie środowiska, gdy wchodzi w grę „intryga”. Tę niby zrobiono w duchu pospolitych romansów angielskich z ich naiwnością, lecz bez ich wdzięku, polegającym na świeżości i szlachetności dziełowych bohaterów (przeważnie), wraz z tem o co one walczą, oraz pewnej jednak zręczności kompozycyjnej fabuły. Tutaj tego brak. Intryga jest za prymitywna i — szablonowa.

Mamy jednak co innego. Jest drugie środowisko, jakaś zrujnowana arystokracja, czy plutokracja, potraktowana dosyć ostro, niestety znów trochę niezręcznie. Mogłaby to być doskonała satyra obyczajowa, ale nie umiano postaci tego filmu podciągnąć na jej poziom.

Ich lichota jest raczej indywidualna, nie typowa dla danego środowiska. „Czarny charakter” — tak, dosyć wyraziście, ale takich jak ten pełno wszędzie. „Córka” — geś, jakich wiele. Partner bohaterki — bezbarwny. Jedyna „mama” może być postacią reprezentacyjną — od biedoty... Nawet Marion Davies — znów stara jama rediviva po latach nieobecności na ekranie — ze swoim trochę przywidłym, lecz kinogenicznym pyszczkiem, nie jest tak dobra, jak bywała za dobrych czasów pospolitych romansów. Najlepszy ze wszystkich jest niewątpliwie stary Macdonald, jako ojciec bohaterki, bardzo prawdziwy, dobrze opracowany — z postaci ludzkich. Z „aktorów” wogóle — prowadzi niewątpliwie... pies, śliczny, rozumny, dobrze ułożony, terjer długowłosy.

DIALOGI decydują, ale jest też trochę niezłych momentów wizualnych. Dobre są sceny zbiorowe, ładnie opracowane.

List do Redakcji

Do JW Pana Redaktora „Kurjera Wileńskiego” w Wilnie.

W związku z pojawieniem się w niektórych czasopiśmie wzmianki o „usunięciu” mnie z Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy — uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w Pańskim piśmie następującego oświadczenia:

„Oświadczam, że poruszana w niektórych czasopiśmie sprawa usunięcia mnie z Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy, o czym dowiedziałem się jedynie z prasy, — oddałem do dyspozycji Naczelnika Harcerzy w Warszawie i do czasu wydania przez naczelne władze harcercskie ostatecznego orzeczenia — na łamach prasy w tej sprawie głosu zabierać nie będę”.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku

Dr. Ludwik Bar
harcemistrz.

Wilno, dnia 6 września 1934 r.

HELIOS

Rewelacyjny film produkcji „Metro” z najrozkośniejszą gwiazdą Marion Davies. Cudne piosenki. Oszałamiające sceny Urok krajobrazu, WKRÓTCE: Nawi i najnow. przebój Sowikino — „BURZA” (Groza) Ostrowskiego w wyk. artystów Moskiewskiego Teatru Artystycznego Na wszystkie seanse od 25 gr.

PAN

Dziś! Rekordowa OPERETKA — KOMEDJA, która olśniewa przepychem wystawy, czarującymi efektownymi tańcami i ciekawą wartką akcją! W roli gł. znakomitego artysty rosyjskiego Tylko nie w usta NAD PROGRAM: Najlepsze dodatki dwukłowe. Ceny od 25 gr. Uwaga! Najnowszy przebój awangardowy PRODUKCJI SOWIECKIEJ 1934 roku „Ostatni ataman Annienkow” Już w krótko na naszym ekranie

CASINO

Jeszcze tylko dziś i jutro! Wspaniały film p.t. „CESARZOWA I JA”. W rol. gł. niezrównana Liljana Harvey. Aby uprzyścić szerokim warstwom publiczności obejrzenie tego wielkiego filmu dziś Każda osoba kupująca bilet wstępu ma prawo wprowadzić 1 panią bezpłatnie lub dwie panie wchodzi za jednym biletem. Ceny miejsc od 25 gr. na dwie osoby

Teatr-Kino REWJA

Ceny od 25 gr. Najweselejszy sukces komedii francuskiej Irena de Zilahy i Rene Lefebvre w rol. głown. „PAPRYKA” Najweselejszy spłot zabawnych zdarzeń NA SCENIE: Stara Szkocja (Anglia) wodewil w 1 odsłonie. Tekst pióra Edwardsa D. Merlisa Na majówce obrazek rodzajowy. Adam Daal kino i życie. Sońka Złota Rączka komedia detektywistyczna. Szpital warjatów operetka w 1 akcie.

DACHÓWKI

UŻYWANEJ (wileńskiej) kupię 300 — 500 sztuk. Dow. w Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

Młoda panna

(sierota) poszukuje jakiegokolwiek pracy (ukończyła 5 klas Gimn. Ś. Nazaretanek). Dowiedzieć się W. Pohulanka 18. Biuro Podaj Libera

Absolwentka

Konserwatorium Warszawskiego i Wiedeńskiego poszukuje pokoju umoblovanego wzamian za lekcje gry fortepianowej. Zgłosz. do red. pod „Pianistka”

OGNisko

Dziś Wielkie arcydzieło filmowe podług nieśmiertelnego dzieła GUY DE MAUPASSANT'A „ORDYNANS” z MARCELLE CHANTAL w roli głównej. Początek seansów codziennie o g. 4-ej p. p

Słynne WĘDLINY wiejskie

wyrobu p. Fiedorowiczowej najbliższej i najtaniej znajduje Pani w składzie spożywczo-kolonjalnym Wileńska 42 vis a vis placu Orzeszkowej.

Konkurs na stanowisko rabina

Zarząd Gm. Wyzn. Żyd. w Wiszniewie, niniejszem ogłasza konkurs na stanowisko rabina w tejże gminie. Kandydaci z odpowiednimi kwalifikacjami mogą złożyć oferty do Zarządu gm. w Wiszniewie w terminie miesięcznym licząc od dnia ogłoszenia

PRZETARG

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie zawiadamia, że w dniu 14 września r. b. o godz. 10 w lokalu O. U B. Nr. III. przy ul. 3-go Maja Nr. 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie budowy murowanego budynku mieszkalnego kub. ok. 8000 m.³ w Augustowie.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim” w Wilnie, w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie, w „Kurjerze Porannym” i „Polsce Zbrojnej” w Warszawie

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III, GRODNO Zl. Nr. 4482. Nr 850/Bud./RB. z dn. 3.IX. 1934 r.

LEŚNICZY

poznaniak, lat 38 poszukuje od zaraz lub później posady. Posiada dobre świadectwa szkoły państwowej oraz odbyte praktyki, specjalista w hodowli szkółek, zalesieniu o drzewostanie mieszanym w hodowli zwierzęt i pszczoł. Adres: Błazzyk Szczepankowo pow. Mogilno, Poznańskie.

Dr. W. Wołodźko

Ordynator szpitala Sawicz choroby skórne i weneryczne ul. Zawalna 22 tel. 14-42 powrócił

PRACOWNIA SUKIEN

Firma „STANISŁAWA” przeprowadziła się na ulicę Mickiewicza Nr. 15-15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamięscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZAGŁ” Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś